

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną

z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczkach artretycznych ma zastosowanie Cholekinaza H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat Nr. 5. oraz apteki i sklepy apteczne.

Sowiety podpiszą pakt z Anglią

domagają się jednak udzielenia gwarancji państwom bałtyckim

LONDYN. Skrót odpowiedzi sowieckiej na propozycję angielsko-francuską, dotyczące paktu wzajemnej pomocy nadziesiąt wczoraj drogą telegraficzną do Londynu i jest obecnie rozpatrywany przez Foreign Office.

Ambasada angielska w Mos-

Pamiętajcie!
3-cia rata POP
do 5-go lipca

Kuszenie Jugosławii

Zabór Czech i Moraw przez Niemcy był z pewnością błędem politycznym. W pierwszej chwili dał im dużo korzyści materialnych. Dał im wielkie bogactwa, olbrzymie zapasy broni i amunicji i setki tysięcy niewolników, bo trudno nazwać inaczej ludzi, których się gwałtem wywozi w głąb Niemiec na roboty przymusowe.

Ale te korzyści, choć oczywiście nie należy ich niedoceniać, nie pokrywają strat moralnych, zadanych przez zabór. I nie chodzi nam wcale o to, że Niemcy w ten sposób niszczyli własną doktrynę o państwie nacjonalistycznym. Inna rzecz jest daleko ważniejsza. Oto na przykładzie Czech i Moraw dowodnie pokazali światu, co czeka narody, które się łączą z nimi, a tym bardziej te, które dostają się pod ich panowanie.

Na ludy Europy wieje groza i przerażenie z Czech i Moraw. Jeżeli Niemcy nie rozumią tego, to tym gorzej dla nich, a najwidoczniej nie rozumieją, bo właśnie jesteśmy tego świadkami, jak starają się sobie pozyskać Jugosławię. Ale choćbyśmy nie znali głosów prasy jugosłowiańskiej, która jednomyślnie zapewnia, że wizyta księcia regenta Pawła w Niemczech ma charakter wyłącznie grzecznościowy, wiedzielibyśmy na pewno, że kuszenie Jugosławii przez Niemcy to trud daremny.

Serbowie bowiem to naród nad wszystko miłujący wolność. Jak historia od czasów klęski na Koszowie Polu w r. 1382, która oddała ich pod panowanie tureckie, to nieustannie powstania i bunty, uwiecznione wreszcie powstaniem. A w r. 1914 nie ulegli się Austro-Węgier i Niemiec. Dla narodu takiego jak Serbowie nie ma w Berlinie argumentów, którymi można by ich przekonać, a to, że Włosi stają nad ich granicą, Serbów nie przestraszy.

kie tłumaczy pełny tekst noty sowieckiej, która zostanie wysłana do Londynu.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” pisze, że odpowiedź jest utrzymana na ogół w tonie przychylnym i że szanse zawarcia paktu są oceniane optymistycznie.

Nota sowiecka jest zredagowana w formie poprawek do propozycji angielskich i nie formułuje żadnych zasadniczych zastrzeżeń co do zasady paktu wzajemnej pomocy, sprecyzowanej w notcie angielskiej.

Według dziennika rząd sowiecki krytykuje pewne niejasności niektórych punktów noty angielskiej. Nota sowiecka zawiera przede wszystkim alternatywną formułę zapewnienia bezpieczeństwa państwom bałtyckim.

W propozycjach angielsko-francuskich stosunek Anglii, Francji i ZSRR do państw, którym nie udzielone zostały żadne gwarancje określone miały być w ten sposób, że 3 mocarstwa zobowiązują się do współpracy, gdyby jedno z nich przyszło z

pomocą na żądanie takiego państwa, broniącego się przed agresją.

Kontrpropozycja sowiecka stwierdza, że 3 mocarstwa zobowiązują się do pomocy na wypadek jakiegokolwiek zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego ich niepodległości.

Formuła ta gwarantuje bezpieczeństwo państw bałtyckich nie wymieniając jednakże tych krajów. Jest ona oparta na wzajemnych gwarancjach angielsko-polskich, przewidujących udzielenie pomocy na wy-

padek jakiegokolwiek zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości jednej ze stron.

Dokładne szczegóły warunków udzielenia pomocy — pisze korespondent — byłyby ustalone później po przeprowadzeniu koniecznych rokowań, co jednak nie powinno stanąć na przeszkodzie szybkiemu zawarciu ogólnego porozumienia angielsko-francusko-sowieckiego.

Nota sowiecka uważa za słuszną udzielenie pewnych gwarancji państwom bałtyckim, które wystawione są na większe niebezpieczeństwo aniżeli Holandia, której neutralność jest zagwarantowana. Nota sowiecka żąda również wyjaśnienia, czy działanie sojuszu nie będzie uzależnione od mechanizmu Ligi Narodów.

Co do innych punktów, to Z.S.R.R. zgadza się na wyłączenie Dalekiego Wschodu z porozumienia i na zawarcie paktu na okres 5-letni.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch” donosi, że jeżeli rząd angielski zdecyduje się na wysłanie do Moskwy nadzwyczajnego emisariusza, to wybór padnie na ministra spraw zagr. lorda Halifaxa lub na głównego doradcę dyplomatycznego rządu angielskiego sir Roberta Vansittarta, czy też na jakąś inną wysoko postawioną osobistość, popierającą politykę gabinetu w sprawie porozumienia z Sowiecami.

„Na czele rządu Niemiec nie stoi cywil przebrany za majora”

Gwałtowne wystąpienie Hitlera w Kassel

BERLIN. Bez uprzedniej zapowiedzi kanclerz Hitler udał się do Kassel, aby wziąć udział w dorocznym kongresie b. kombatantów niemieckich. Kanclerz wygłosił na kongresie krótką, lecz utrzymaną w gwałtownym tonie mowę, skierowaną przeciwko Anglii i Francji.

Zdaniem kanclerza Anglii i Francja są ożywione tymi samymi pragnieniami w stosunku do Niemiec co w roku 1914-ym i tak samo dążą do zniszczenia potęgi Niemiec.

Traktat Wersalski, według Hitlera, wykazał istotne cele ówczesnej polityki okrajenia,

prowadzonej przez Francję i Anglię. Kanclerz twierdził, że II Rzesza zaniechała zbrojenia, co stało się powodem klęski. Obecnie jednak niemiecka koncepcja obrony uległa zmianie.

„Na czele rządu Niemiec nie stoi dziś cywil przebrany za majora (była to aluzja do kanclerza Bethmanna-Hollwega który stał na czele rządu niemieckiego w chwili wybuchu wojny światowej), ale stu procentowy mężczyzna i żołnierz. Jest on człowiekiem pokoju, jakim był zawsze, lecz jest zdecydowany nie dopuścić do żadnych zbrodniczych zamierzeń jak w r. 1914” — zakończył swe przemówienie kanclerz Hitler.

10 osób poniosło śmierć podczas strasznej katastrofy

Straszna katastrofa komunikacyjna wydarzyła się w niedzielę rano w pobliżu dworca Wulfsen na linii kolejowej Buchholz — Lüneburg.

Autobus, którym jechały 34 osoby zderzył się na niechronionym przejeździe kolejowym z kolejowym wagonem motorowym i wleczony był na przestrzeni około 15 metrów, ulegając zupełnemu zdruzgotaniu.

W katastrofie znalazło śmierć 10 pasażerów autobusu, 9 osób odniosło ciężkie a 15 lżejsze rany. Kierowca i pasażerowie wagonu motorowego zostali tylko lekko ranni.

Marsz. Woroszyłow nie będzie obecny na m-new-rath arm. i angielski

LONDYN. Marszałek Woroszyłow nie przyjął zaproszenia ministra wojny Hore Belisha przyjazdu do Anglii na m-new-ry jesienne armii angielskiej, tło macząc się, że sytuacja międzynarodowa nie pozwala mu na opuszczenie Rosji, natomiast przy jedzie misja wyższych oficerów sowieckich.

Przygotowywanie schronów w Anglii

LONDYN. Liczba schronów stalowych, wybudowanych przez władze obrony przeciwlotniczej w ogródkach domów prywatnych wynosi obecnie przeszło 600.000, zapewniając bezpieczeństwo 8.600.000 osobom, w najgęściej zaludnionych dzielnicach miast przemysłowych.

Premier Daladier ostrzega państwa „osi”

że Francja nie dopuści do żadnych zamachów w Europie

PARYŻ. W doniosłej mowie wygłoszonej w niedzielę na zebraniu komitetu wykonawczego partii radykalno-socjalistycznej, premier Daladier ostrzegł raz jeszcze państwa osi, że Francja nie dopuści do żadnych zamachów w Europie.

Oświadczył on w szczególności:

„Nie godzimy się na agresję, nie godzimy się na tyranię autarchiczną, nie godzimy się na fanatyzm ideologiczny, nie godzimy się na rewindykację, dotyczące nieodzownej rzekomo przestrzeni życiowej, nie godzimy się na to wszystko, co stanowi gwałt i jest siłą brutalną. Sprzeciw nasz jest sprzeciwem wszystkich narodów, przywiązanych do pokoju i wszystkich ludzi wolnych. Nie ma on innego celu, jak uratowanie pokoju z honorem i niepodległością wszy-

stkich narodów. Dlatego też zgadzamy się na wszystkie inicjatywy i zamierzenia podjęte w duchu sprawiedliwości i konstruktywnym. Zgadzamy się na wszystkie wysiłki, zmierzające do porozumienia i lojalnej współpracy. Zgadzamy się na to wszystko co może doprowadzić do poprawy wymian gospodarczych w świecie i do lepszego rozdziału surowców”.

W przemówieniu swym premier Daladier przypomniał, że powiedział już przedtem, iż Europa ma do wyboru współpracę albo dominację. Daladier oświadczył, że rząd francuski będzie czynił wszystkie możliwe wysiłki, aby Europa mogła żyć w spokoju.

„Jednocześnie jednak chcę zapewnić świat — powiedział premier Daladier — że Francja znaj-

duje się w pierwszym rzędzie mocarstw, które przeszkodzą temu, aby Europa została wciągnięta do katastrofy na skutek akcji, zmierzającej do dominacji”.

Szef rządu w dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił, że zarzuty jakoby polityka francuska dążyła do okrajenia Niemiec są całkowicie nieuzasadnione.

Premier Daladier wyjaśnił, że Francja starała się wielokrotnie współpracować z państwami totalnymi, na co jednak odpowiadało jej zawsze gwałtem, a wszystkie propozycje współpracy zostały odrzucone.

Co się tyczy, będących w toku rokowań z Sowiecami, to premier Daladier ogłosił, że wyrażenia nadziei, że jak wszystko na to wskazuje partraktacje te doprowadzą do szybkiego zawarcia porozumienia.

Jak Wielka Brytania prowadzi wywiad

w pierwszym rzędzie chodzi o sparaliżowanie działalności szpiegów zagranicznych — Kontrwywiad strzeże tajemnic fabryk amunicji, obozów wojskowych i t. d. — Współpraca kontrwywiadu z wojskiem

Wywiad angielski ma opinię jednego z najlepszych na świecie. Jest rzeczą zrozumiałą, że interesują się nim powszechnie tak w Anglii, jak i poza nią, gdyż działalność jego w obecnej napiętej sytuacji staje się ważniejszą, niż kiedykolwiek.

Poglądy na działalność wywiadu są zazwyczaj pełne romantyzmu, przypominającego charakter i akcję kryminalno-detektywnych powieści. W rzeczywistości akcja wywiadu miewa swoje niebezpieczeństwo i trudne momenty, ale nie wiele z tego przenika na zewnątrz, natomiast działalność ta wymaga bardzo wiele wiedzy fachowej, systematyczności i wytrwałości. Praca ta jest świadomie tajemnicza i nie szuka rozgłosu. Agenci wywiadu siłą rzeczy muszą pilnie dbać o to, aby jak najbardziej pozostawać w cieniu.

Brytyjski Secret Service jest organizacją skomplikowaną i obejmującą wiele działów. Nie ogranicza się wyłącznie do wywiadu i kontrwywiadów. Marynarka wojenna ma swój własny Intelligence Departament, której zadaniem jest ochrona tajemnic marynarki angielskiej i zdobywanie informacji o flotach wojennych innych państw. Podobnie zorganizowany jest wywiad i kontrwywiad armii lądowej i powietrznej. Foreign Office (Min. Spraw Zagranicznych) ma również wcale znaczne grono agentów politycznych. Wszystkie te wydziały podzielone są na sekcje wywiadu i sekcje kontrwywiadu.

Na czele wywiadu armii lądowej stoi generał — major H. R. Pownall, a urząd jego nosi skrót M. I. 5. Pownall ma obecnie 52 lata i brał czynny udział w wojnie światowej. Wywiadami floty i lotnictwa kierują kontradmirał J. H. Godfrey i kap. K. C. Buss.

21 SZPIEGÓW NIEMIECKICH

Kontrwywiad ma za zadanie paraliżowanie działalności szpiegów państw zagranicznych. Kontrwywiad strzeże tajemnic fabryk amunicji, obozów wojskowych, itd. Wbrew zwykłemu mniemaniu szpiegów rozpoznanych nie aresztuje się w danym momencie, ale utrzymuje w ewidencji i śledzi bez przerwy, dbając o to, aby czuli się bezpiecznie. W miesiącach przed wybuchem Wojny Światowej działalność wywiadu niemieckiego w Anglii była bardzo ożywiona, ale nie aresztowano w tym okresie żadnego szpiega. Dopiero po 4-tym sierpniu 1914 roku ujęto 21 szpiegów niemieckich i dzięki temu

wywiad niemiecki w Anglii został sparaliżowany, gdyż Niemcy nie byli na to przygotowani

160 NAJLEPSZYCH DETEKTYWÓW

Obecnie akcja kontrwywiadu jest tak skuteczna, że może dokonywać wielkich przesunięć wojskowych w zupełnej tajemnicy. Kontrwywiad nie aresztuje nigdy szpiegów, gdyż w tej kwestii posługuje się wyłącznie pomocą policji.

Scotland Yard ma również swój wydział tajny, w którym pracuje 160 najlepszych detektywów. Pomoc udzielana przez publiczność wywiadowi ma ogromne znaczenie. Zdarzało się już niejednokrotnie, że w rzekomych turystach nawiązujących rozmowy i fotografujących wszystko pilnie, odkrywano agentów obcego wywiadu. W ten sposób aresztowano w 1936-ym roku wybitnego szpiega niemieckiego, Dr. Hermana Görta dzięki pomocy jego gospodyni, która odkryła w

jego pokoju podejrzaną fotografię.

PRYZYSTOJNA PANNA X

W wydziale pracują zarówno amatorzy-ochotnicy, jak i fachowcy, którzy muszą się znać na balistyce, uzbrojeniu, fortyfikacjach i na in. kwestiach, dotyczących floty i lotnictwa. Agent musi być zdecydowany, musi mieć wyrobiony zmysł obserwacyjny i niesłychanie wyćwiczoną pamięć.

W wywiadzie pracują również kobiety, których rola nieraz jest bardzo ważna. Do wykrycia Persy Glading, skazanego w r. 1938 na 6 lat więzienia za usiłowanie sprzedania planów arsenału w Woolwich przyczyniła się agentka p. X niewiasta bardzo przystojna, która przez 5 lat pozostawała w bliskich stosunkach z Gladingsiem. Dzięki niej wykryto całą organizację szpiegową. Na polecenie wywiadu prasa w czasie rezprawy uszanowała jej anonimowość i nie opublikowano żadnej jej fotografii.

Praca agenta wywiadu za granicą jest niebezpieczna i wyczerpująca. Musi się wciąż mieć na baczności, grożą mu ustawicznie niebezpieczeństwa, a kary, nakładane na szpiegów za granicą, są wyższe od tych, na które narażają się obcy szpiegi w Anglii.

Cierpliwość i dokładność są cechami niezbędnymi w tym fachu. Głośną jest historia młodzieńczego rodzeństwa belgijskiego, które mieszkało tuż obok stacji węzłowej, przez którą przechodziły w czasie wojny światowej niemieckie transporty wojskowe. Brat i siostra kolejno „urzędowali” po 12 godzin, licząc z jolką przejeżdżające pociągi z wojskiem.

A PIENIADZE?

Kwestia finansowa jest bardzo ważna w sprawach związanych z wywiadem, ale publiczność zazwyczaj przecenia sumy, którymi się operuje w tych wypadkach. Oczywiście, że kwestie finansowe otoczone są najściślejszą

tajemnicą i nie udziela się w tych sprawach żadnych wyjaśnień. W obecnym roku budżet angielskiego Secret Service wynosi 5000.000 £ i jest najwyższym, ustalonym dotąd w okresie pokoju. W czasie wojny budżet Secret Service wynosił 1 milion 500 tys. funtów. Suma ta nie jest stosunkowo zbyt wielką, zważywszy, że np. Niemcy wydają na analogiczne cele przeszło 3 razy więcej i pracują znacznie mniej skutecznie od Anglików. Oficer wywiadu pobiera przeciętnie 500 funtów rocznie. Agenci Foreign Office są lepiej notowani ze względu na konieczność utrzymywania rozległych stosunków.

TYLKO DWAJ

Jedynymi ludźmi, którzy mają w ręku spis wszystkich pracowników wywiadu i kontrwywiadu angielskiego są sir Warren Fisher, stały sekretarz w min. skarbu, i sir Aleksander Cadogan, stały podsekretarz stanu w Foreign Office.

Dowódcy japońscy pociągnięci do odpowiedzialności

za nieudane operacje przeciw Chińczykom

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, w centralnej części prow. Hubei, wojska chińskie prowadzą natarcie na pozycje japońskie pod m. Anlu na zachodnim brzegu rzeki Han.

Miasto otoczone jest przez wojska chińskie. W centralnej części prow. Anhwei oddziały chińskie zaatakowały garnizony japońskie, rozmieszczone w okolicy Luchow. Wywiązała się dłu-

gotwała walka. Kilka granatów artylerii chińskiej zapaliło koszary Japończyków, którzy cofnęli się w końcu do miasta.

Według doniesień chińskich dowódcy prawego i lewego skrzydła armii japońskiej, którzy prowadzili nieudolną operację przeciw Chińczykom w rejonie gór Dachunsang pociągnięci zostali w Tokio do odpowiedzialności za niewykonanie

planu zatwierdzonego przez ministerium wojny.

SZANGHAJ. — Komunikat chiński podaje, że w półn. części prow. Szansi po pięciodniowych niezwykle zaciętych i krwawych walkach zostało całkowicie odparte natarcie japońskie na pozycje chińskie w rejonie Utai.

Japończycy stracili ponad ty-

siąc ludzi zabitych i rannych, wobec czego zaniechali swych zamiarów ofensywnych i cofnęli się na pozycje wyjściowe.

W wyniku tych walk Chińczycy nie tylko odparli przeciwnika, lecz posunęli się naprzód i zdobyli liczne trofea, wśród których 3 działa, 40 karabinów maszynowych, 300 karabinów, 150 koni, dwa samochody, dużą ilość amunicji.

Niemcy w obliczu nowego niebezpieczeństwa

Coraz mniej chłopskich dzieci!!

BERLIN. Kiedy na skutek propagandy i całego systemu premii za dzieci, przyrost ludności w miastach niemieckich powoli podnosi się, na wsi odbywa się odwrotny proces.

Przeciętna ilość dzieci w małżeństwach chłopskich od roku 1933 spada. Zjawisko to budzi poważną troskę w kołach teoretyków demograficznych.

W myśl bowiem teorii narodowo-socjalistycznej, wieś powinna spełniać rolę rezerwuaru lu-

dzkiego, skąd zużywająca się, degenerująca ludność miejska mogłaby czerpać odżywcze soki. Tymczasem okazuje się, że ten rezerwuuar wysycha najpierw, co jeszcze zwiększa i bez tego wielkie niebezpieczeństwo wyłudnienia się wsi niemieckiej.

Spadek urodzin na wsi fachowcy tłumaczą przeciążeniem kołb wiejskich pracą na skutek braku sił roboczych. Często zdarza się, że 50—60 morgowy intensywnie prowadzony warsztat rolny obsługiwany jest wyłącznie przez gospodarza i jego żonę.

Ta stała praca ponad siły z jednej strony odstrasza i zwiększa ucieczkę z roli, z drugiej zmniejsza przyrost naturalny w rodzinach chłopskich.

Chcąc zahamować ten proces, który ostatnio przybiera bardzo groźne rozmiary, partia narodowo-socjalistyczna organizuje miesięczne urlopy dla gospodyń wiejskich. Za drobną opłatą lub całkowicie darmo każda gospodyni będzie miała możliwość wypocząć w specjalnych domach, a na jej miejsce, w razie potrzeby, przysyłana będzie przez urząd społeczny bezpłatna zastępczyni, która spełniać będzie jej obowiązki w ramach gospodarstwa.

Czy nowa, ta, niewątpliwie go-

żyteczna instytucja, zda egzamin także z punktu widzenia demograficznego, trudno na razie orzec. Istnieje niebezpieczeństwo, że po powrocie, gospodyni wiejska z trudem nagnie się

znowu do dawnej nadmiernej pracy, a raczej będzie dążyła do wygodniejszego, miejskiego trybu życia, który poznała podczas wypoczynku. To zaś spotęgowałoby tylko proces ucieczki z roli.

Po prostu!

Mówi się, że wiele dróg prowadzi do celu. Istotnie — tak jest. Nie jedna bowiem droga prowadzi do sławy, jaką pragnie zdobyć np. aktor, czy śpiewak. Rozmaite też wiodą drogi do celu, jakim jest dla „adwokata” np. powodzenie; jednemu pomaga w tym krasomówstwo, drugiemu — znajomość psychologii, trzeciemu — zdolności dialektyczne i t.d.

Nie inaczej się dzieje tam, gdzie chodzi o rzecz wspólną wszystkim prawie — o zapewnienie bytu. Tutaj można nawet powiedzieć, że choć różne drogi prowadzą do właściwego celu, to wiele innych dróg prowadzi na manowce.

Kto chce jednak spokojnie, bez ryzyka zabezpieczyć byt sobie, rodzinie, ten może osiągnąć upragniony cel.

Nie brak w Polsce dobrych lokat kapitału, nie brak miejsca na nowe warsztaty pracy, nie brak potrzeb, do zaspokojenia których potrzebna jest praca i kapitał. I to w różnej skali, jak kto może i potrafi — większej, średniej, mniejszej.

Powie kto: dobrze, ale nie każdy przecież ma kapitały. Racja — ale każdy może wejść w posiadanie takiego czy innego kapitału.

W jaki sposób? Nie ma to nic wspólnego ze sztuką czarodziejską. Po prostu...kupuje się los Loterii Klasowej i staje się w obliczu możliwości wygrania kilku, kilkudziesięciu, paruset tysięcy złotych!

To jedna z pewnych dróg, które wiodą do celu!



Przy swędzeniu ciała
i WYRZUTACH SKORNYCH
stosuje się **KREM „LAIN”** - Gąseckiego,
preparat usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych
jak i u dzieci.

Aresztowanie por. angielskiego

przez władze japońskie w Mongolii

HONGKONG. W ub. niedzielę aresztowany został w Kałganie (Mongolia Wewnętrzna) przez japońskie władze wojskowe porucznik angielski Cooper. Opuścił on Pekin, otrzymawszy rozkaz nawiązania kontaktu z brytyjskim attache wojskowym w Chinach ppłk. Spear, który przed tygodniem aresztowany został przez Japończyków na granicy Wewnętrznej Mongolii.

Wszelkie usiłowania ze strony przedstawicieli brytyjskich placówek dyplomatycznych, w celu nawiązania kontaktu z aresztowanym porucznikiem pozostały bez-

skuteczne ze względu na kategoryczną odmowę władz japońskich.

Zastrzelił swą narzeczoną

W niedzielę dnia 4 b. m. 49-letni kelner Wacław Kwiatkowski wracając z pracy do domu wraz ze swą przyjaciółką Anną Binkiewicz oddał do niej 3 strzały rewolwerowe. Ranną przewieziono w agoni do szpitala, zabójcę zaś aresztowano.

DINOL — DONT

rzeczywiście
najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Wesoły Kącik

Syn szefa

Bankier, Jakub Brylant, oburzył się po północy złany potem. Zerwał się z łóżka i wszedł do sąsiedniego pokoju do swego szwagra.

— To jest oburzający — powiedział.

— Co się stało?

— Wyobraź sobie, przyszedł do mnie we śnie mój woźny Antoni i dał mi w pysk! Jutro go wyrzucę na zbity lebi!

— Za co?

— Jakto za co? Woźny dyktorowi banku daje w pysk?

— To był tylko sen.

— No to co? We śnie już wszystko wolno? We śnie mnie każdy może bić po pysku? Dziś woźny, jutro przyjdzie do sora, pojutrze goniec...

— Nie jego wina, że ci się przysnił.

— Wszystko jedno. Ja się nie pozwolę bić! Nie mogę tego puścić płazem.

— Ale wyrzucić też go nie możesz. Przecież on nic nie wie.

— Więc co robić?

— Połóż się z powrotem spać. Może ci się przysni, że on się przyszedł przeprosić.

Bankier Brylant zastanawiał się przez chwilę.

— Dobrze! Pójdę spać. Ale jak łatwo nie dam się przeprosić! Chyba że mi się przysni, że on mi płacze, że on mnie błaga o przebaczenie.

Bankier Brylant wrócił do swego pokoju, po paru minutach już chrapał.

Ale po godzinie przebudził się znowu i znów wpadł do pokoju swego szwagra.

— Niel! To już za dużo!

— Co ci się znowu śniło? Przyszedł we śnie woźny?

— Przyszedł! Ale zamiast mnie błagać, dał mi drugi raz w pysk! Takie chamstwo! Ja mu tego nie daruję!

— Czekaj! Nie denerwuj się.

— Mam świetny egipski sennik. Zobaczą co twój sen znaczy.

Szwagier bankiera Brylanta podniósł się z łóżka, wyjął z szuflady grubą książkę i zaczął szukać.

— Jest! — zawołał uradowany. — Sen „Pracownik bije szefa” oznacza powodzenie w interesach!

— Powodzenie w interesach? — powtórzył zdumiony bankier.

— Idę spać, idę spać! Może mi się jeszcze raz przysni!

A nazajutrz bankier Brylant wrzwał do siebie woźnego Antoniego i rzekł:

— Antoni od dziś dostaje 10 złotych podwyżki. Ale proszę mi się śnić częściej. I tak samo jak wczoraj.

Napoleon Sądak

Decydujące narady w Berchtesgaden

pod przewodnictwem Hitlera — Anglia ma zaproponować

Niemcom pakt nieagresji na lat 25?

BERLIN. W polityce zagranicznej Trzeciej Rzeszy widać coraz większe zdenerwowanie i brak równowagi. Zdenerwowanie ostatnich dni spowodowane jest w znacznej mierze niepowodzeniami w rokowaniach z Jugosławią, która kategorycznie przeciwstawia się próbom dalej idącego związania z państwami „osi”.

Zdenerwowanie polityków niemieckich objawia się przede wszystkim w zmieniających się niemal codziennie nastrojach i inspiracjach.

W zeszłym tygodniu cała prasa niemiecka nastrojona była na ton pokojowy, którego wyrazem było wystąpienie Goebbelsa w sobotnim „Volkischer Beobachter”. W artykule swoim Goebbels pisał o „pokoju równych praw i równych zobowiązań... który zastąpi walkę klasową narodów nowym porząd-

kiem międzynarodowym między narodami, polegającym na sprawiedliwości”.

W zupełnie odmienny, wojowniczy i agresywny ton uderza mowa kancl. Hitlera, wygłoszona niespodziewanie na zjeździe kombatanów w Cassel.

W kołach dyplomatów zachodnio-europejskich w Berlinie panuje przekonanie, iż Hitler zdaje sobie sprawę z tego, że w najbliższym czasie stanie przed koniecznością bardzo doniosłych rozstrzygnięć.

Rząd niemiecki posiada informacje, że natychmiast po zawarciu paktu angielsko-rosyjskiego liczyć się należy z wystąpieniem rządu angielskiego, mającym na celu definitywne przyparcie Niemiec do muru.

Anglia ma zaproponować Niemcom zawarcie ogólnie-europejskiego paktu nieagresji na

lat 25, przy czym warunkiem tego układu ze strony Anglii byłoby zagwarantowanie rzeczywiście niepodległości Słowaczyny i Czech. W zamian za to Niemcy otrzymałyby poważne kredyty surowcowe i gotówkowe.

W razie odrzucenia tych propozycji, należałoby się liczyć z dalszym zaostrzeniem bojkotu gospodarczego, które pociągnęło by dla Niemiec katastrofalne następstwa, tym bardziej, że w ostatnich tygodniach Niemcy na wet na rynkach południowo-amerykańskich, skąd sprowadzały poważne ilości surowców, zostały zachwiane, a to z powodu niewypłacalności Berlina.

W początkach przyszłego tygodnia odbył się ma podobno w siedzibie Hitlera w Berchtesgaden narada decydujących ludzi Trzeciej Rzeszy, w której poza kanclerzem wziąć mają udział

marsz. Goering, min. Ribbentrop, min. Hess, protektor Neurath, gen. Brauchitsch, gen. Keitel i admirał Reder.



**MAGIA
CYFR**

Oresto Zawodek
PEWNIJSZY JEST LOS
Z KOLEKTURY

DZIERŻANOWSKIEGO

NOWY ŚWIAT 64, FRETA 3
ODDZIAŁ GNIĘZNO - CHROBREGOŃ
TAM STAŁE DADA WIELE WYGRANYCH
co jest najlepszą reklamą tej kolektury

Z prasy

Hańbiący dokument

Pismo emigrantów niemieckich „Die Zukunft”, wychodzące w Paryżu, opublikowało dokument, który daje dosadną charakterystykę metod rządzenia w Rzeszy Niemieckiej. Jest to okólnik ściśle tajny, wydany przez komendę policji państwowej w Wiedniu dnia 10 listopada 1938 r. Dokument ten, według „Die Zukunft” wygląda następująco:

Komenda policji państwowej, radca dr. Efrader, o godz. 7-ej min. 30 komunikuje telefonicznie:

Ponieważ z oddziałów policji kryminalnej przy urzędach policyjnych nadchodzi ciągle zapytania do Gestapo, należy im telefonicznie oznajmić o następującym:

Zatrzymywani należy wpływowi, dobrze sytuowani mężczyźni Żydów, niemieckiej przynależności państwowej, niezbyt podlegli wielkim sprawującym wrażenie zdrowych.

Posiadaczy ręcznej broni palnej należy specjalnie ostro potraktować i pogrzybnąć o tym osobne adnotacje w rządowi.

Dalej należy w ściśle tajnym donieść telefonicznie urzędowi policyjnym, że majątek miejscowych Żydów trzeba zrównać z ziemią. Policia przeto w tego rodzaju wypadkach nie powinna interweniować na rzecz Żydów. Pożary tylko tam wywoływać można, gdzie nie ma niebezpieczeństwa rozszerzenia się ognia, dla tego z reguły nie w gestu zabudowanych dzielnicach miejskich.

Razem zatrzymanych ma być około 3.000 Żydów.

Uwaga urzęd.: O powyższym niekiedy ze względu na poufność informacji, wszystkie urzędy policyjne powiadomione zostały telefonicznie.

„Die Zukunft” podaje w swym artykule, że „groźny bzdzi sama myśl o tajemnicach, których pewnego dnia dostarczą archiwa Trzeciej Rzeszy”.

Całe miasto spłonęło od pożaru w kinie Śmierć 72 osób

LONDYN. Z Meksyku donoszą o strasliwym pożarze, który zniszczył miasteczko Zacatepec w stanie Morenu.

Ogień wybuchł w kabinie operatora filmowego podczas przedstawienia w przepelnionym miejscowym kinie. Rzecz charakterystyczna, że pożar za uważano w momencie, gdy na ekranie wyświetlana była scena podpalania domu.

Z chwilą, gdy wybuchł pożar, powstała trudna do opisanego panika.

Łatwopalny materiał, z które

go zbudowane było kino, zajął się niezwykle szybko. Tłum oszalały z przerażenia rzucił się do dwu wyjść.

Płomienie ognia objęły również teren największej cukrowni meksykańskiej, która spłonęła całkowicie.

Miejscowa straż ogniowa, utrzymywana przez cukrownię, odmówiła udania się na ratunek płonącego kina, tłumacząc się brakiem odpowiednich rozkazów.

Silny wiatr przeniósł ogień na zabudowania sąsiednie, tak że

w krótkim czasie niemal całe miasteczko stanęło w płomieniach. Straż ogniowa i policja, nie mogąc opanować ognia, weszły na pomoc oddziały wojska.

Według dotychczasowych danych podczas pożaru zginęły 72 osoby, a około 200 odniosło ciężkie obrażenia.

Z Meksyku zdążają na miejsce katastrofy liczne ambulanse Czerwonego Krzyża i wojskowe.

Na wieść o tragicznym pożarze w Zacatepec rząd meksykański zorganizował akcję pomocy

Kiedy będzie wydobyta „Thetis”

Relacje w angielskiej prasie

W niezwykle sensacyjnej formie prasa zamieszcza wydany w niedzielę wieczór przez stoeczną „Cammell Lairds” komunikat, z którego wynika, że wśród zaginionych w katastrofie „Thetisa” oficerów znajdowało się również 4-ch oficerów z załogi dwóch in-

nych łodzi podwodnych „Taku” i „Trident”, należących do tej samej klasy co „Thetis”, które w najbliższym czasie odbyć mają pierwsze próbné pływania.

Prasa interesuje się również żywo postępem prac nad wydobyciem zatopionej łodzi, przy czym

„Daily Express” cytuje rzekomą opinię R. S. Johnsona, dyrektora stoecznej „Cammell Lairds” według której może upłynąć jeszcze dwa dni lub dwa tygodnie, zanim „Thetis” zostanie wydobyta, a możliwe jest, że wydobyta w ogóle będzie zaniechana.

O rokowaniach z Sowietami

Ciekawe szczegóły w prasie francuskiej

PARYŻ. W związku z rokowaniami angielsko-francusko-sowieckimi, francuskie koła polityczne spodziewają się bliskie go już wyjazdu delegacji angiel-

skiej z udziałem członków rządu do Moskwy.

Co do samego przebiegu rokowań w Paryżu są zdania, że odbywają się one w zwolnionym tempie, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak do prowadzą ostatecznie do podpisania układu.

Prasa francuska jednogłośnie podkreśla, że główny interes w zawarciu paktu posiada przede wszystkim Rosja Sowiecka. Dzienniki zaznaczają, że ani Francja, ani Anglia do podpisania paktu zbyt się nie spieszą.

Niektóre dzienniki komentując rozmowę odbytą w sobotę między premierem Daladier, a ambasadorem Z. S. R.R. w Paryżu Suricem twierdzą, że rozmowa prowadzona była przez szefa rządu francuskiego w to-

nie dość stanowczym i że miał on zwrócić uwagę ambasadorowi Suricowi na niewłaściwe metody rokowań stosowane przez rząd sowiecki, a polegające na niepotrzebnym zwlekaniu z podpisaniem paktu.

Burze we Francji

BORDEAUX. W ub. niedzielę okolice Bordeaux nawiedzone zostały przez gwałtowne nawałnice połączone z katastrofalnym gradobiciem, które zniszczyło większą część zasiewów. Wskutek oberwania chmury wielkie połacie kraju zostały zalane.

Straty materialne są bardzo poważne

Przemek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU,
GRYPIE, KATARZE

UZYWAJ TYLKO
“OLLA”
GUM...

Kalendarz dnia



WTOREK

Norberta i Kaud
Jutro: Roberta
Op.
Słońca wsch. 3.17
zach. 7.52
Księż. wsch. 7.50,
zach. 8.03.

ZŁOTE MYSLI

Nie chcę stawiać teorii, to jest miłością, a co nią nie jest, ale zdaje mi się że w każdej miłości musi być dumą, królewska pewność siebie tej istoty, którą się kocha.

PLAGA LUDZKOŚCI ZDUSZONA



RADIO

WARSZAWA I
WTOREK

6.30 „Kiedy ranne” 6.55 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Muzyka 8.15 — 8.30 „Chory z urojenia” — dialog 11.00 Audycja dla szkół „Oglądamy Rzym” — pogadanka 11.25 — Muzyka 11.30 Audycja dla poborowych 12.03 Audycja południowa 14.45 Samotni żeglarze: „Podług słońca i gwiazd” — pogadanka dla młodzieży 15.00 Muzyka popularna Województwa wschodnie czeka ją na pionierów życia gospodarczego — pogadanka 15.51 Wiad. gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Utwory kłamekowe 16.45 Kronika literacka 17.00 Muzyka taneczna 17.45 Skrzynka ogólna 18.00 Arie i pieśni 18.25 Koncert 19.00 Audycja dla robotników 19.30 „Przy wieczery” 20.10 Odczyt 20.25 Audycja dla wsi 20.30 Dziennik wieczorny 21.00 „Sławne koncerty 21.45 „Sprawiedliwość” — odczyt 22.00 Koncert 23.00 Dziennik wieczorny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert 14.00 Pogawędka gospodarska 14.05 Informacje Wiad. sportowe 14.15 Scherzo w symfonii klasycznej, reumatycznej i nowoczesnej 14.55 Muzyka 15.10 Recital forte pianowy 15.30 „Letnie nastroje” — muzyka obiadowa 16.30 Piosenki przy gitarze z początku XIX wieku — audycja słowno-muzyczna 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.25 Koncert kameralny 21.0 Koncert z płyt 21.20 Teatr Wyobraźni 22.00 Muzyka baletowa 23.00 Muzyka taneczna.

Tajemnica pięknej pani

TIBETIN SIX-SIX
STO KWIAŃ
LE RAYON
TIEN-SZAN

wody kwiatowe
CHERYS

W dni nieparzyste żył z żoną w parzyste z kochanką

„Buchalteria” maszynisty kolejowego przedmiotem rozprawy sądowej

Bohaterem dnia w Nowym Jorku jest niejaki maszynista Nelson Peterson, który od roku 1935 tak dowcipnie ułożył sobie życie, że w dni parzyste żył z żoną, a w nieparzyste z przy-

jaciółką. Działo się to przy tym za wiedzą i zgodą obu kobiet. Peterson w 1933 roku owdowiał i po roku ożenił się po raz wtórny. W roku 1935 przypadkowo spotkał swoją przyjaciółkę

z lat młodzieńczych Karolinę Mervin i znów zaczął utrzymywać z nią bliskie stosunki. Będąc jednak uczciwym człowiekiem, nie potrafił oszukiwać swej żony i opowiedział jej o tym.

Mary Peterson, która bardzo kochała swego męża, nie chciała go stracić z tak „błahaego powodu”. Oświadczyła mu to i poprosiła, aby poznał ją ze swoją przyjaciółką i we troje postanowili jak ma biec ich dalsze życie we troje.

Po wielu naradach doszli wreszcie do porozumienia i ustalono, że Peterson będzie spędzał dni parzyste z żoną, a nieparzyste z przyjaciółką. Wyjątek stanowiły tylko dwa dni w roku 1-szy stycznia i 28-y stycznia, (na ostatni ten dzień przypadają urodziny Petersona).

Dzień pierwszy stycznia miał spędzić Peterson z żoną, pomimo, że był dniem nieparzystym, a za to jani Mary zgodziła się „ustąpić” rywalce męża w dzień jego urodzin, przypadający na dzień parzysty.

Karolina zgodziła się na to i przez pewien czas życie tych trojga ludzi płynęło spokojnie. W końcu jednakże Karolina zbuntowała się. Chciała tak uroczyście dzień, jak pierwszy stycznia, spędzić z przyjacielem, rezygnując nawet z dnia jego urodzin. Na to jednakże nie chciała się zgodzić jego żona i między obu kobietami dochodziło na tym tle sześć do gwałtownej wymiany zdań. W końcu gdy nie zdołały tej sprawy załatwić polubownie, zwróciły się o pomoc do sądu, przedkładając jako dowody rzeczowe kartki kalendarza, listy miłosne Petersona itd.

Sędzia z trudem mógł się orientować w tej zawiłej buchalterii obu kobiet, a powołany w charakterze świadka Peterson przyzwyczajony jako maszynista kolei podziemnej do regulowania swojego życia według kalendarza i zegarka obojętnie przy słuchiwał się wywodom kobiet. Sprawę tę, która wywołała wielki śmiech w Nowym Jorku, sąd odroczył celem powołania nowych świadków.

Milionerka -- przemytniczka

Niezwykła sensacja w St. Zjednoczonych

NEW YORK. W nowojorskich kołach towarzyskich znaczne poruszenie wywołała afera, której bohaterką jest wdowa po jednym z najwybitniejszych miejscowych lekarzy, James C. Ayer, której majątek oceniany jest na 20 milionów dolarów.

Została ona ostatnio oskarżo-

na przez prokuraturę, iż w latach 1937 i 1938 przemycała z Europy do Stanów Zjednoczonych toalety i biżuterię, wartości 15 tysięcy dolarów. P. Ayer, która w nowojorskim życiu towarzyskim odgrywa wybitną rolę, grozi kara do 12-tych lat więzienia oraz wysoka grzywna.

Prasa nowojorska, zamieszczając szczegóły tej afery w sensacyjnej formie, dodaje, że jest to w ciągu ostatnich miesięcy już 6-ty z rzędu wypadek, że członek plutokracji amerykańskiej staje przed sądem pod zarzutem uprawiania przemytu.

Wyrafinowane metody szpiegów niemieckich zdemaskowały szwajcarskie władze bezpieczeństwa

W miejscowości Duebendorf (Szwajcaria) władze szwajcarskie zatrzymały radiooperatora szwajcarskiej cywilnej linii lotniczej, oraz jego żonę.

Ustalono bowiem, że był on

na usługach wywiadu niemieckiego i przesyłał Niemcom relacje drogą radiową w czasie dokonywania przelotów w służbie szwajcarskiej.

Wskutek ujęcia tego szpiega,

władze podjęły specjalne zarządzenia i zwiększyły czujność, aby sparażliżować wszelką dywersję, posługującą się coraz bardziej wyrafinowanymi metodami.

„Hope” - złowrogi klejnot

dostarcza swym właścicielom jedynie nieszczęście

„Hope” znaczy po angielsku nadzieja. Nazwę tę nosi, jak wiadomo, również i słynny brylant, odznaczający się swoją wielkością, pięknnością, wartością i pasmem nieszczęść, które spowodował pomimo swej miłej brzmiącej nazwy. Z klejnotem tym związane są najstraszniejsze historie, które jednakże nikogo nie odstraszały i zawsze znajdują się na niego nabywcy pomimo że narażają się na przykrości, jakie może on na nichściągnąć.

Obecnie klejnot znów nieładnie „się prowadzi”, ściągając kłopoty na głowę swojej obecnej właścicielki, amerykańskiej milionerki Eweliny Velsh Mac Linne.

W swoim czasie złowrogi klejnot należał do tragicznie zmarłej francuskiej królowej Marii Antoniny — Następnie często zmieniał właścicieli, a w roku 1912 nabyła go amerykańska milionerka za „niewielką” sumę, bo wszystkiego za 60.000 funtów, (ponad półtora miliona złotych), a obecna jego wartość wynosiła 400.000 funtów (ponad 10 milionów złotych).

Klejnot i w rękach nowej właścicielki nie przestał wywierać swojego złowrogiego wpływu. Tak przynajmniej twierdzi

pani Mac Linne, która jest przekonana, że jemu „zawdzięcza” dwie wielkie nieprzyjemności.

W czasie znalezienia synka Lindberga pani Mac Linne, pragnąc pomóc słynnemu lotnikowi i jego żonie w odnalezieniu dziecka, padła ofiarą swojej szlachetności. Zgłosił się do niej wówczas niejaki Gaston Mintz i oświadczył, że poda jej miejsce, w którym przestępcy ukrywają malca żadał za to 22000 funtów. Milionerka dała mu pieniądze i jak się później okazało

ofiara ta była bezskuteczna, synka Lindberga bowiem nie znaleziono.

Obecnie pani Mac Linne znów skarży się na działanie klejnotu. Od pewnego czasu gangsterzy zasypują ją listami żądając wysokiego okupu za jej 17-letnią córkę. Grożą jej, że jeśli nie wpłaci pieniędzy, porwą córkę.

Mimo tych nieprzyjemności pani Mac Linne nie chce rozstać się z brylantem chociaż niebicie wierzy w jego „złowrogi wpływ”.

„Laboratoryjne dzieci”

Nowy pomysł lekarza amerykańskiego

W piśmie wydawanym przez amerykański związek lekarzy pojawił się sensacyjny artykuł o doświadczeniach przeprowadzonych przez nowojorskiego lekarza Franciszka Saymura, który sztucznie zapładniał kobiety.

Lekarz przeprowadził doświadczenia na 17 kobietach w wieku od 23 do 40 lat. Wszystkie były zamężnymi kobietami, zdolnymi do rodzenia dzieci, a pozbawionymi radości macierzyństwa, ponieważ ich mężo-

wie z jakichś tam przyczyn nie mogli stać się ojcami. Wszystkie te kobiety zostały zapłodnione drogą laboratoryjną i 13 z nich zostało już matkami, a 4 w najbliższym czasie spodziewają się rozwiązania z 13 dzieci, które przyszedł tą drogą na świat, 11 jest chłopcami.

Dr. Saymur, ojciec „laboratoryjnych dzieci” został ich ojcem zaocznie, ponieważ nie wziął żadnej z tych matek i nawet nie zna nazwiska. Sztuczne zapłodnienie każdej z kobiet nastąpiło w każdym wypadku za notarialnie poświadczoną zgodą męża.

Doświadczeniami dra Saymura zainteresowały się nie tylko koła lekarskie, ale również i prawnicy, którzy osadzili sytuację „laboratoryjnych dzieci” z prawniczego punktu widzenia. Doszli oni do wniosku, że takiemu dziecku przysługują wszelkie prawa legalnego dziecka.

Nie mają nic przeciwko pracom laboratoryjnym dra Saymura nawet moralisci. Twierdzą oni, że wiele kobiet pragnących mieć dzieci, a pozbawionych ich na skutek winy męża, świadomie zdradza męża — często za jego wiedzą — tylko w tym celu, aby mieć dziecko. Dzięki zaś metodzie dra Saymura będą mogły mieć dzieci, bez uciekania się do wiarołomstwa

Bilans katastrof na morzu

Katastrofa amerykańskiej łodzi podwodnej „Squalus” jest najstraszniejszą w ciągu ostat-

nych 35 lat. W jednym jedynym wypadku udało się uratować całą załogę.

Oto katastrofy, które się wydarzyły od roku 1905 Łódzie francuskie: Farfadet — 1905 — 14 ofiar, Lutin — 1906 — 16 ofiar, Pluviose — 27 ofiar, Vendemiaire — 1912 — 24 ofiary, Ondiane — 1928 — 43 ofiary, Promethee — 1932 — 62 ofiary Łódzie angielskie: A — 8 1905 — 14 ofiar, G — 11 1909 — 13 ofiar, A — 3 1912 14 — ofiar, K — 15 1921 — bez ofiar, K — 5 1921 — 5 7 ofiar, H — 42 1922 — 26 ofiar, L — 24 1924 — 43 ofiary, M — 1 1925 — 63 ofiary H — 29 1926 — 6 ofiar, H — 47 i L — 12 1926 — 6 i 24 ofiary Poseidon 1931 — 20 ofiar.

Łódzie innych państw: Komabała (rsyjska) 1909 — 20 ofiar, „6” (Japonia) 1910 — 14 ofiar, U — 3 (Niemcy) 1911 — 3 ofiary, R — 6 (U.S.A.) 1921 — 10 ofiar, „43” Japonia) 1924 — 18

Śmierć pili z weselnych szklanicy

Uruczeni denaturatem goście ślubni zmarli w męczarniach

We wsi Olszenik pod Samborem odbywało się wesele u zamężnego gospodarza Tomasza Pachutiaka, który wydawał za mąż córkę.

Na ucztę weselną Pachutiak przygotował między innymi 7 litrów wódki wyrabianej „domowym sposobem” z denaturatu, którą goście obficie się raczyli.

Skutki tej libacji nie dały jednak na siebie długo czekać. Nazajutrz rano zaniemógł właściciel kilkumorgowego gospodarstwa, Andrzej Powerlak i po kilkugodzinnych, strasznych me-

czarniach, wyzionął ducha.

Ponadto ciężkiemu zatruciu ulegli Bronisław Śliwa i Helena Zrednikowa. Oboje walczyli ze śmiercią. Cały zaś szereg osób u-

legł lekkiemu zatruciu.

Do Olszanik wyjechali z Sambora przedstawiciele władz, aby na miejscu przeprowadzić dochodzenia.

PROSZKI MIGRENO-NERVOZIN

KUCUTER

zastosowanie

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWIĘ

ŁADUNEK PROSZKÓW TYLKO W MIEJSCACH WYKAZANYCH

Walkę o pełne zwycięstwo podejmie Naród Polski

Z przemówienia p. ministra Kościalkowskiego na uroczystościach w Ciechocinku

Piękne uroczystości odbyły się w ubiegłą niedzielę na terenie Ciechocinka. Dawno już chyba to popularne uzdrowisko nie widziało takiego zjazdu gości ze wszystkich stron kraju.

Na zapoczątkowanie nowych inwestycji przybyli z ramienia władz następujący dygnitarze: Min. Kościalkowski, wicemin. Piestrzyński i Morawski, wojew. Raczkiewicz, gen. Tokarzewski i Boltuć oraz dowódca toruńskiego pułku lotniczego pułk. Stachon. Z Warszawy przybyła na uroczystości liczna wycieczka przedstawicieli prasy.

Rozmach inwestycyjny Ciechocinka jest naprawdę imponujący. Dyr. Wiśniewski słusznie może być dumny z swych osiągnięć.

Uroczystości rozpoczęły się od poświęcenia hallu w nowych łazienkach borowinowych oraz odsłonięcia tablicy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Głos zabierali: dyr. Wiśniewski oraz min. Kościalkowski.

Niezależnie od tego poświęcono kamienie węgielne pod budowę sanatorium dla ociemniałych żołnierzy oraz dla dzieci im. Św. Tadeusza. Ociemniałych reprezentował poseł Wagner.

Największy jednak tłum ludzi zebrał się w czasie przekazywania władzom wojskowym sprzętu, ufundowanego przez niejszcowe społeczeństwo. Armia nasza otrzymała więc dwa ciężkie karabiny maszynowe, spadochron oraz komplet masek przeciwgazowych. Lotnicy podziękowali za dar po swojemu: eska dra „Karasi“ przedfilowała w chwili wręczania sprzętu nad głowami zebranych tłumów.

Przemówienie

dyr. Wiśniewskiego

Długa jest historia Ciechocinka. Ciągnie się ona bowiem po przez wieki, poczynając od zamierzchłych czasów Konrada Mazowieckiego.

Właściwy jednak planowy rozwój Ciechocinka rozpoczął się od chwili odzyskania niepodległości naszej ojczyzny, to jest od chwili objęcia przez resort zdrowia publicz-

NIE zataczać znaczków!!! Świątecznej stawy Jasnawidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnawidz Vichara, Kraków Skrytka 567.

Walne zgromadzenie

Syndykatu Dziennikarzy Warsz.

W dn. 4 bm. w sali komisji budżetowej Sejmu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Przewodniczył Hieronim Wierzyński.

Po sprawozdaniach zarządu, dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, rozpatrywano szereg wniosków o charakterze organizacyjnym i zawodowym. Następnie przyjęto przez aklamację wniosek treści następującej:

„Walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich zebrane w dn. 4 czerwca w pełnej świadomości przeżywanego przez Polskę wielkiej chwili dziejowej, stwierdza, że całe dziennikarstwo stołeczne bez różnicy poglądów politycznych najgłębiej związane z całym narodem w nieugiętej woli odporu przeciw wszelkim zakusom na nasze odwieczne prawa i interesy narodowe, staje zwracając do największych wysiłków, ofiar i nieustannej pracy dla rozwoju naszej gotowości bojowej i wzmożenia siły moralnej narodu oraz jego niezłomnej wytrwałości w walce o wielką przyszłość Polski”.

Następnie walne zebranie upoważniło zarząd do asygnowania dalszych kwot na FON.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Na prezesa wybra-

no fachowego kierownictwa i opieki nad uzdrowiskami polskimi.

W tym to obwitem okresie ma miejsce najbardziej rewelacyjny moment w życiu uzdrownictwa polskiego: oto kosztem długich badań i wierceń Ciechocinek otrzymuje swą nieocenioną termę, gorącą naturalną solankę radoczną, jedyną cieplicę leczniczą na ziemiach polskich.

Powstaje o doniosłym znaczeniu inwestycja — wodociąg, zasilający Zdrojowisko i miasto wodą ze studziń artezyjskich, drugą pod względem jakości zdrowotnych w Polsce. Ciechocinek jest w 80 z górą procentach skanalizowany i jest on jedynym zdrojowiskiem, a może i miastem, na terenie którego nie ma ani jednej studni prywatnej, a cała ludność korzysta jedynie z wody wodociągowej. Kosztowne melioracje osuszające w znakomity sposób poprawiają warunki klimatyczne Ciechocinka i przysparza mu tereny budowlane. W przeciągu paru lat następuje rozległa rozbudowa, modernizacja i przystosowanie do dzisiejszych wymagań nauki urządzeń leczniczych, oraz przybywa wielki ośrodek przyrodoleczniczy — park zdrowia między łąkami, ze swym znanym basenem kąpielowym. Ciechocinek wprowadza najnowocześniejsze urządzenia sanitarno - porządkowe, oraz przyobleka się w estetyczną szatę zewnętrzną i doprowadza do wysokiego stanu swej arterii komunikacyjnej.

Słowem, zarówno pod względem właściwości leczniczych jak i organizacji opieki lekarskiej i sposobów przyrządzania i wydawania zabiegów tudzież pod względem stanu gmachów kąpielowych i urządzeń balneo i fizjoterapeutycznych, oraz pod względem kultury sanitarnej i estetyki zewnętrznego — Ciechocinek — Cieplica znajduje się dziś bez przesady, rzec można, na bardzo wysokim poziomie.

Jeden wszakże problem pozostał nieuknięty, problem, którego rozwiązać swymi siłami nie jesteśmy w stanie, który paraliżuje możliwość pełnego wykorzystania jego wartości leczniczych, problem, który obniża Ciechocinek w hierarchii uzdrowiskowej, a tym problemem jest budownictwo mieszkaniowe.

Pomimo wysiłków i najlepszej woli ze strony właścicieli pensjonatów i znacznej bezwzględnie w tej dziedzinie stanu tego zagadnienia uważa za zadanie walające.

To też dzień dzisiejszy, w którym mam szczęście powitać w tym miejscu na czele dostojnych i szanownych naszych gości Ciebie, Panie Ministrze Opieki Społecznej i Ciebie, Panie Podsekretarzu Stanu, jako najwyższych kierowników i najgorliwszych opiekunów uzdrownictwa polskiego, jest dniem doniosłym, dniem przełomowym w życiu Ciechocinka.

Przybyliście bowiem dostojni Panowie aby ten najbardziej aktualny dla nas problem rozwiązać, patronując dzisiejszej uroczystości rozpoczęcia budowy domu drojowego, oraz sanatorium dla dzieci i sanatorium Związku Ociemniałych Żołnierzy, aby w ten sposób zdrowiuzisku naszemu zapewnić dalszy racjonalny rozwój, aby otworzyć nową chlubną kartę jego historii. To też przybyliście

Waszemu Panowie Ministrze towarzyszy głęboka wdzięczność tych wszystkich którzy tu pracują i którzy się tu leczą.

Panowie Ministrze! oto wykończyliśmy przebudowę hallu, w którym się znajdujemy. Dziś go poświęcamy i oddajemy do użytku publicznego. Akt ten zbiega się z chwilą, od której Ciechocinek rozpoczyna swój nowy etap rozwojowy. W tym przełomowym momencie, biegnąc myślą ku źródłu naszej wolności i mocy, chcielibyśmy uczcić w ten skromny sposób pamięć Najdostojniejszego ku racjusza Ciechocinka, największego z

Z przemówienia min. Kościalkowskiego

— Józef Piłsudski dał życie naszemu Państwu, Naród nasz ozdobił chwałą nieśmiertelną zwycięskich walk i wewnętrzne go odrodzenia...

Tymi słowy przemawiał min. Z. Kościalkowski, odsłaniając wczoraj tablicę ku czci Józefa Piłsudskiego w nowym hallu drojowym w Ciechocinku.

— Józefa Piłsudskiego imponerabilia nakazują niezłomnie Polsce i Narodowi polskiemu, — jeśli mu walka narzucona zostanie — walczyć NIE TYLKO JUŻ W OBRONIE DZISIEJSZYCH swoich granic, ale o pełne ZWYCIĘSTWO i zwycięstwo, które da przyszłym pokoleniom polskim nie tylko możliwość trwałej, spokojnej, twórczej, gospodar-

Otwarcie szkoły pilotów w Lublinie

Uroczyste otwarcie „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny“ uświetnił w niedzielę swą obecnością P. Marszałek Smigły - Rydz.

Wodza Naczelnego, przybyłego do Lublina, na otwarcie szkoły pilotów, ufundowanej przez pra-

cowników wszystkich KKO, witały entuzjastycznie 10.000 tłumy.

Szkoła otrzymała nazwę im. Marszałka Smigłego - Rydza.

Gorące owoce na cześć Armii i Wodza Naczelnego powtórzyły się przy wręczaniu darów dla wojska od społeczeństwa Lubelszczyzny.

W Lublinie, dokąd następnie udał się P. Marszałek, mieszkańcy zasypali samochód Jego i ulicę, którymi przejeżdżał, kwiatami.

P. Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi wręczono dyplomy obywatelstwa honorowego wszystkich miast i gmin wiejskich Lubelszczyzny.

Ziemiańin postrzelił swą żonę po czym popełnił samobójstwo

Wstrząsająca zbrodnia rozegrała się we Lwowie. Przy ulicy Nad Jarem 12 zamieszkiwał 36-letni ziemiańin Edward Trojanowski.

W niedzielę Trojanowski wyszedł na miasto i spotkał swą żonę idącą na spacer w towarzystwie córki.

Ziemiańin podszedł z tyłu do idących i wydobywszy rewolwer wystrzelił do żony dwa razy. Jedna z kul ugodziła kobietę w kregosłup, druga zaś w klatkę piersiową.

Gdy kobieta runęła na chodnik, Trojanowski strzelił sobie w rewolweru w usta. Śmierć nastąpiła natychmiast.

W wyniku zorganizowanej ratyfikacji pomocy zdołano utrzymać Trojanowską przy życiu. Mimo to stan jej jest bardzo ciężki.

Jak wykazało dochodzenie policyjne podłożem zbrodni i samobójstwa ziemiańina były niesnaski pomiędzy małżonkami, powstałe wskutek procesu separacyjnego.

Ziemiańin postrzelił swą żonę po czym popełnił samobójstwo

Wstrząsająca zbrodnia rozegrała się we Lwowie. Przy ulicy Nad Jarem 12 zamieszkiwał 36-letni ziemiańin Edward Trojanowski.

Tragiczna śmierć motocyklisty pod kołami samochodu

Na zakręcie szosy w Świerkłańcu wpadł pod koła samochodu Malinowskiego z Bydgoszczy jadący na motorowerze kolejarz Józef Żurek z Katowic. Następstwo zdarzenia było tragiczne, gdyż Żurek doznał ciężkich obrażeń, a siedzący za nim na tylnym siedel-

ku brat jego Tomasz poniósł śmierć na miejscu. Żurka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Ustalono, że winę za wypadek ponosi Żurek, który jechał nieprzepisowo.

Groźny pożar wywołała nieostrożna wieśniaczka

Na terenie wsi Bilewicz w pobliżu Smorgoni wybuchł w nocy groźny pożar w zagrodzie Olgi Kościukowej. Jak się okazało, płomienie roznieciła i zaproszyła sama wieśniaczka, która chodziła w nocy z lucywnem.

Zbyt szybka jazda zakończyła się katastrofą

Na ulicy Bonifraterskiej w Warszawie wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Naskutek zbyt szybkiej jazdy wywrócił się samochód prywatny, w którym znajdowało się cztery osoby. Odniosły one podczas wypadku cały szereg obrażeń.

Zamordował wyrostka dwoma potwornymi pchnięciami noża

Na podwórzu domu przy ulicy Krochmalnej w Warszawie bawił się syn robotnika 15-letni Jakub Baum. W pewnym momencie wyrostek zaczął drażnić się z umysłowo chorym Majerem Goldbergiem, który przechodził przez podwórze. W obronie Goldberga stanął brat jego Szlama, który wy-

dożył nóż i zadał nim dwa pchnięcia Baumowi.

Zaalarmowane Pogotowie przewiozło rannego do szpitala, gdzie chłopiec zmarł nie odzyskując przytomności. Potwornego zabójcę aresztował przybyła na miejsce zbrodni posterunkowo.

Potworna zbrodnia

W Suwałkach rozegrała się krwawa zbrodnia, na skutek której dwóch mężczyzn o kobietę. Podczas sprzeczki jeden z nich, Mieczysław Walugin, wy dobył nóż i straszliwym pchnięciem w serce położył trupem na miejscu Adolfa Sawickiego.

Potworna zbrodnia

Potwornego mordercę ujęła policja. Osadzono go w więzieniu.



HEMOROIDACH
CZOPKI I MASC
VARICOL
GASECKIEGO

Po dramatycznej walce Polska-Szwajcaria 1:1

Z powodu kontuzji Twórcza, drużyna polska grała w 10-kę

W świetle dobrej gry Szwajców w polu, rozumiemy tajemnicę ich tegorocznych sukcesów i wypada nam się martwić nad różnicą w poziomie gry między obu zespołami, mimo szacownego wyniku 1:1, wyniku, który opatrzone komentarzem „Polska grała 83 min. w dziesiątkę” wywoła z pewnością miłe dla nas echa za granicą.

Stwierdźmy więc na wstępie, że najbardziej rzucało się w oczy katastroficzne współgranie w linii napadu Polski, linii, która jak to się działo na wszystkich ostatnich naszych spotkaniach międzypaństwowych, jako całość zupełnie nie egzystowała.

Wilimowski potwierdził jeszcze raz swą dobrą formę, przejeżdżał swymi niezawodnymi trickami po czterech czy pięciu przeciwnikach, strzelał z każdej pozycji i walczył za trzech. Nie sposób mu nawet zarzucić zbyt walego przetrzymywania piłki, bo wtedy gdy Piontek był w tyle Ezi nie miał w ogóle komu podać i zmuszony był do ryzykownego dryblingu po to, by zyskać po prostu parę metrów terenu L. strzelić z jakiejś niemożliwej pozycji.

Piontek był godnym partnerem Wilimowskiego, parł stale do przodu, walczył z pełną energią, coż kiedy sil starczyło mu tylko na 60 minut. Później Piontek „spuchł”, zaczął podawać mniej dokładnie, w sumie jednak zasłużył przynajmniej na notę dobrą, zwłaszcza, że on przecież był autorem strzelonego gola.

Cala linia pomocy grała dobrze! Góra został w porę ulaskawiony i zrehabilitował się całkowicie za dawne sprawy!

Nyc do przerwy miał kilka słabszych zagrań, później poprawiał się z każdą minutą, po to by w krytycznych końcowych minutach stał się mimo widocznego wyczerpania podporą naszej defensywy. Nyc grał o pełne 100 proc. lepiej niż na meczu z Belgią, w ogóle był to jeden z najefektywniejszych jego występów w Reprezentacji.

Na dobrą notę zasłużyło także i trio obronne w zestawieniu jakie się chyba nie sniło jeszcze p. Kaluży. Cebula na niezwyklej dla siebie pozycji wypadł rewelacyjnie, wkraczał we właściwych momentach, ustawiał się b. dobrze, a o to że jego wybiła siły w aut i o 2 zawinione kornery doprawdy trudno jest mieć pretensję do ambitnego śmigacza.

Krzyk, pewnością chwytu i słanną krwią zyskał sobie sympatię widzów.

Coż można powiedzieć o ze spole naszych miłych gości niedzielnych ponad to o czym wspomnieliśmy na wstępie... No, nie możemy od nich wymagać by byli zadowoleni z wyniku meczu.

Mieli niemal przez cały czas inicjatywę w swym ręku, przeważali, zwłaszcza w drugiej połowie, w sposób wyraźny i zwycięstwo uczciwie im się należało. Wynik 3:1 czy 2:0 na korzyść Szwajców bynajmniej nie krzywdziłby 10 naszych piłkarzy.

Bramki strzelili: Piontek i Amado. Sędziował p. Ekloeff (Szwecja). Widzów 20 tysięcy.

SZWAJCARIA: Ballabio (Glur), Lehman, Nyffeler, Springer, Vernati, Bichsel, Bickel, P. Aebi, Amado, Abegglen, Rochard.

POLSKA: Krzyk, Szczepaniak, Twórcz, Góra, Nyc, Dytko, Pohopin, Piontek, Cebula, Wilimowski, Kulawik.

O godz. 18-ej na stadion W. F. wchodzi drużyna Szwajców w czerwonych koszulkach i białych spodenkach. Goście prezentują się wspaniale, widownia wita ich serdecznie. Po odegraniu hymnu szwajcarskiego, ukazuje się drużyna polska w białych kostiumach.

Zaczyna Polska, ale goście prędko przejmują piłkę, kilkoma płaskimi podaniami podciągają pod bramkę Krzyka i Abegglen oddaje pierwszy strzał w out.

SERIA NIECELNYCH STRZAŁÓW

Szwajcarzy są stale przy piłce, szybko zdobywają teren, zwłaszcza wysoki Bickel dobrze radzi sobie z małym Dytko, ale strzał jego w 4 minucie idzie również w out.

Krzyk skacze do piłki, Twórcz kryje Amado. Obaj podają. Szwajcar prędko wstaje. Polak natomiast wije się w bólach. Szybko podbiegają sanitariusze. Krótkie oględziny i Twórcza znośną na noszach z boiska. Gramy w 10-kę.

NYC CZY CEBULA?

W obozie polskim zapanowała konsternacja, ale na szczęście nie na długo. Kapitan związkowy próbuje przesunąć Nyc'a do obrony i Piontk'a wycofać do pomocy.

SZWAJCARZY PRZEWAŻAJĄ ALE ZŁE STRZELAJĄ

Zaczyna się okres przewagi gości w polu. Są oni doskonale zgrani, mają wysmienitą kontrolę nad piłką, zdobywają szybko teren płaskimi, celnymi podaniami, ale bramka Krzyka jest zaczarowana. Notujemy kolejno: minuta 15-ta, Aebi znajduje się sam na sam z Krzykiem i z 3-ch metrów wali w out.

Wilimowski przeprowadza piękny kombinację z Piontkiem, ale

PROWADZIMY WIĘC 1:0.

Gra toczy się dalej, ale gra cała są bardzo zdenerwowani makabrycznym wypadkiem, który nie ma chyba sobie równego w kronice piłkarskiej. Obrona Szwajcarii popełnia dwa błędy, Piontek jest dwukrotnie przy piłce i za każdym razem pudłuje. Po chwili Cebula wybiła piłkę głową na róg.

Po przerwie Szwajcarzy ruszają z animuszem. Niezmordowany Trello pcha swój atak do przodu, rozdziela idealnie piłki, dostaje się ona w 2ej minucie Amadzie. Ten jest odwrócony od bramki, a próba przeniesienia piłki nie udaje się. Po chwili również Piontek przenosi z dogodnej pozycji.

W 3-ej minucie potężny strzał Sprängera trafia w poprzeczkę. Piłka wraca w pole otrzymuje ją Wilimowski i strzela grubo „ponad”.

Po chwili Vernati popisuje się akrobatycznymi „nożycami”, piłkę ma Bickel, ale Krzyk broni. Gra jest teraz wyrównana. Piłka przenosi się z połowy na połowę. Cebula po raz drugi wybija piłkę głową na róg, Lehman zaś odbija ręką.

Wspaniała akcja solowa Wilimowskiego przynosi nam róg, Lehman wysłał piłkę w pole, ma ją Abegglen, strzela ale trafia w Szczepaniaka, Rochard zaś przenosi.

W 23-ej minucie, piękna akcja Wilimowski — Piontek kończy się główką Pohopina. Glur broni pewnie. W minutę później Kulawik beznadziejnie marnuje okazję. Uzyskujemy dwa kornery bez efektu, goście znów są pod naszą bramką, Vernati strzela z 30-tu metrów ostro, Krzyk broni na kornier.

NIESPODZIEWANE WYRÓWNIANIE

W 30-ej minucie pada nieoczekiwane wyrównująca bramka. Rochard podciąga do samej linii, centruje wysoko i Amado muska tylko piłkę. Złe ustawiony Krzyk spóźnia się z robinsonadą i piłka lekko wskakuje do siatki 1:1. **HOP, HOP, SWIZ!**

Napór Szwajcarów staje się silny. Są oni bezwzględnie lepsi w polu i ładniej kombinują. Nasi bronią się jednak znakomicie, zwłaszcza Cebula zbiera zastężone oklaski. Z trybun rozlega się okrzyk: hop, hop, Swirl! Wtórnie okrzyk: Polska gola!

W 35-ej minucie Szczepaniak ratuje na kornier wypad Bickla.

W minutę później Rochard strzela w poprzeczkę.

TARGI O RZUT KARNY

Pod bramką Polaki robi się góra, Krzyk źle wybiegł, Szczepaniak odbił piłkę ręką w bramkę, znów strzał Amady i Krzyk broni.

Szwajcarzy protestują, Abegglen domaga się karnego. Sędzia jest niewaruszony i gra toczy się dalej.

Ostatnie minuty upływają pod znakiem przewagi gości. Abegglen dwa razy strzela w out. Wreszcie końcowy gwizd sędziego. Wynik meczu 1:1, rogów 5:5.

Wraz z końcowym gwizdkiem Wilimowski i Aebi przerwali walkę o piłkę. Obaj serdecznie podają sobie ręce i ściskają się. Piękny gest wzorowych sportowców.

Boisko zalewa fala tłumy. Gra czo szwajcarscy opuszczają boisko serdecznie żegnani.

Piontek, Góra, Wilimowski i Cebula znajdują się na barkach widzów.

Zasłużyli sobie na to w pełni.

Po zwycięstwie nad Baworowskim Tłoczyński mistrzem Polski

Popularny tenisista zdobył wreszcie puchar

POZNAŃ. (Tel.) W niedzielę zakończone zostały w Poznaniu 18-te mistrzostwa tenisowe Polski. Finałowym rozgrywkom przyglądało się bardzo wiele publiczności.

Tytuł mistrza w grze pojedynczej panów zdobył stosunkowo łatwo, bo po trzysetowej walce, Tłoczyński, bijąc nieco słabiej w tym dniu dysponowanego Baworowskiego w stosunku 6:2, 6:3, 6:2. Dzięki temu zwycięstwu Tłoczyński uzyskał tytuł mistrza Polski oraz zdobył na własność nagrodę P. Z. L. T., ufundowaną w r. 1924.

Tłoczyński przez cały czas był w inicjatywie i w pierwszych dwóch setach nie oddał prowadzenia, w trzecim prowadzenie uzyskał Baworowski, lecz Tłoczyński szybko wyrównał i zakończył zwycięsko dla siebie tak ważne spotkanie. Cała gra trwała 64 minuty.

Tłoczyński grę rozpoczął dość nerwowo, lecz szybko przyszedł do siebie. Był on w ogóle lotniejszy i miał bardziej precyzyjne uderzenia.

W grze pojedynczej pań spotkane zwycięstwo uzyskała po raz 8-my Jadwiga Jędrzejowska, bijąc Lumiewską 6:1, 6:0.

W grze podwójnej juniorów zwyciężyła para Tomaszewski — Zborowski, bijąc parę piątek — Jędrzejowska 2:6, 6:0, 7:5.

W grze pojedynczej juniorów najlepszy wśród młodych tenisistów Słusarz pokonał w finale Piątkę 1:6, 6:1, 6:4.

W grze mieszanej rozegrano

poćinał pomiędzy parą Jędrzejowska J. — Baworowska a Hojnową — Tłoczyński KE. Zwyciężyła para pierwsza 6:1, 6:2. W finale para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała spotkanie, bijąc parę Siodłówna — Szychala 7:8, 6:4.

Po ukończeniu zawodów w imieniu organizatorów przemówił rad. Lisowski, po czym kpt. sportowy PZLT, rada Olichowicz i wicewzjowoda Lepkowski dokonali wręczenia nagród zwycięzcom. Publiczność zgromadziła naszym tenisistom żywiołową owację.

Wojskowa misja turecka w Anglii

LONDYN. Przybyła tu pod przewodnictwem generała Orbaja turecka misja wojskowa, która przeprowadzi rozmowy w związku z paktem turecko - angielskim. W rozmowach tych weźmie również udział szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin, który przybędzie we wtorek do Londynu.

Rokowania będą dotyczyć przede wszystkim zakupu przez Turcję materiału wojennego angielskiego i francuskiego.

Odsłonięcie pomnika ku czci śp. ks. Skorupki

W Ossowie, w miejscu bitwy z bolszewikami nastąpiło odsłonięcie pomnika kapelana pułku Legii Akademickiej ks. Ignacego Skorupki, który zginął dnia 14 sierpnia 1920 r.

Na uroczystość przybył gen. Trojanowski, gen. Bończa-Uzdowski, ks. biskup Gawlina, przedstawiciele społeczeństwa i tłumy publiczności.

Zabójstwo w czasie klótni

W miejscowości Brylinka obok Krachiczna doszło do klótni między dwoma wieśniakami. W toku sporu jeden z nich nazwiskiem Jarosz uderzył swego sąsiada Jana Bapieszko kamieniem.

Bapieszko zmarł w kilka godzin później w szpitalu. Zabójcę aresztowano.

Armia polska jest po'ega według opinii prasy rumuńskiej

BUKARESZT. „Curentul” zamieszcza obszerny artykuł o organizacji i wyposażeniu armii polskiej. Dziennik stwierdza, że armia polska należy do najlepszych w Europie.

Oceniając liczbę dających się zmobilizować rezerw na 5 milionów ludzi, „Curentul” kładzie nacisk na rozwój przemysłu wojennego w Polsce.

Jako szczególnie cenne elementy dziennik podnosi doskonałe przygotowanie moralne żołnierzy i świetną organizację naczelnego dowództwa.

W obawie o zamach na angielską parę królewską

LONDYN. „Sunday Times” przynosi ciekawe szczegóły o współpracy Scotland Yardu z tajną policją amerykańską, celem

zapewnienia pełnego bezpieczeństwa angielskiej parze królewskiej podczas jej pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Jak wynika z tych relacji, zmobilizowano około 50.000 policjantów i członków gwardii, których rozstawiono wzdłuż całej trasy przejazdu. Podczas podróży parę królewską z Kanady do Waszyngtonu wszystkie mosty kolejowe, tunele i przejazdy znajdować się będą pod bezustanną obserwacją organów władz bezpieczeństwa.

Nadto wagon salonowy, w którym podróżować będzie para królewska zaopatrzonej będzie w grube płyty stalowe, uniemożliwiające jakikolwiek zamach.

Rumunia zdobyła Puchar Narodów

Polski zespół zajął drugie miejsce

W niedzielę odbył się w Łazienkach najważniejszy konkurs zespołowy o nagrodę Polski (Puchar Narodów) imienia Pana Prezydenta R. P., prof. Ignacego Mościckiego. Konkurs wywołał niebываłe zainteresowanie, gromadząc na olbrzymim stadionie wielotysięczne tłumy.

Parcours składał się z 15 przeszkód wysokości od 1,30 do 1,60, w tym kilka ciężkich, złożonych. Szerokość przeszkód wynosiła ok. 4 m. Szybkość wymagana 400 m. na minutę. W konkursie startowały 4 pełne ekipy.

Zwyciężyła drużyna rumuńska, w składzie: kpt. Zahel na Hunterze, por. Purcherea na Hajduku, kpt. Tzopescu na Fulgerze, kpt. Epure na Graurze. Ogółem drużyna rumuńska otrzymała w obu nawrotach 20,5 pkt. karnych.

Drugie miejsce zajęła drużyna polska w składzie: rtm. Komorowski na Astrze, por. Wołoszowski na Bimbusie, rtm. Skulicz na Dunkanie, rtm. Pohorecki na Abd el Krimie, otrzymując 24 pkt. karnych.

Drugie miejsce zajęła drużyna polska w składzie: rtm. Komorowski na Astrze, por. Wołoszowski na Bimbusie, rtm. Skulicz na Dunkanie, rtm. Pohorecki na Abd el Krimie, otrzymując 24 pkt. karnych.



Arleta zdołała niepostrzeżenie uciec z hotelu. Po porwaniu Lottchen, Grywiński spał kamiennym snem, i mimo pukania służby nie odzywał się. Zaniepokojony portier wezwał pomoc.

Po kilku chwilach zebrała się przed drzwiami pokoju hotelowego cała prawie służba hotelowa, przyzwyczajona do tego, że od czasu do czasu zdarzają się w hotelu różne wypadki...

Znowu pukano do drzwi, rwano klamkę, spoglądano przez dziurkę od klucza, próbowano wywąchać nosem, czy nie dochodzi z pokoju jakiś zaduch.

— No, tak — burknął ktoś z dyrekcji hotelowej — Zdaje się, że znowu trzeba będzie wezwać tu policję...

— Wszystko ci przekleci cudzoziemcy, czemu nie chcą tego czynić u siebie w domu, ale przyjeżdżają specjalnie w tym celu z zagranicy...

— Cóż to za jeden?

— On — Polak, ona jakaś wiedeńska hrabianka...

— No, tak, samobójstwo na tle romantycznym... Nie ma po co dłużej pukać. Trzeba zawezwać ślusarza i otworzyć drzwi...

— Zaraz się to stanie...

Zebrani przy drzwiach gubili się tymczasem w domysłach:

— Gdyby strzelali, na pewno doszedłby nas odgłos tych strzałów...

— Powiada pan, że cuchnie od wewnątrz...

— Tak, dziwny jakiś zapach...

— Na pewno zatruli się czymś... A trucizna jest czasem bardziej skuteczna, aniżeli strzał...

— Sądzę to samo...

— Oto ślusarz, pozwólcie mu zbliżyć się do drzwi...

Ślusarz otworzył szybko drzwi. Wypiłował klucz i wypchnął go na drugą stronę, do pokoju, po czym otworzył wytrychem drzwi.

Wszyscy odskoczyli na bok, gdyż z pokoju rozniósł się jakiś straszliwy smród...

— Powiedziałem, zatruli się...

Gdy jednak weszli do środka i otworzyli okno, które było zamknięte od zewnątrz, zostali jeszcze bardziej zdumieni tym, co nagle ujrzeli.

— Gdzie się ona podziała?

— Gdzie jest ta hrabina?

W łóżku leżał nieruchomo, jak gdyby umarły Konrad Grywiński... Twarz jego była straszliwie biała, nos wystrzony, oczy na wpół zamknięte...

— Ładna to kochanka!

— To ona go tak zostawiła!

Nagle odezwał się jeden z obecnych:

— Patrzenie, on żyje! Oddycha!

— Naprawdę?

— Proszę, słuchajcie...

— Trzeba zawezwać szybko doktora...

Konrad leżał błąd, jak w śpiączce i z trudem oddychał, tak jak gdyby jakiś ciężar ciążył na jego piersi.

Lekarz hotelowy zaczął cucić Konrada, stwierdził też od razu przyczynę tak ciężkiego snu:

— Ten gość został uśpiony jakimś silnym środkiem nasennym... Niektórzy zasypiają pod działaniem takich środków na wieki...

— Ach, a więc tak!

— Hrabina uśpiła go w taki sposób!

— Na pewno, i to chyba żadna hrabina...

— Kto wie! W Szwajcarii pełno jest obecnie utytułowanych arystokratów... A w rzeczywistości są to zwykli szpiedzy...

— Ale w jaki to sposób zdołała wyjść z pokoju tak, aby nikt jej nie złapał?

— Okno zostało na wpół otwarte, wyskoczyła chyba oknem...

— Ach, tak — zaczęli się wszyscy przyglądać oknu

— Taka hrabina potrafi chyba z łatwością zaskoczyć z

pierwszego piętra.

— A co to jest? — zawołał nagle ktoś, wskazując szybę.

— Wykroili szybę! — dopiero teraz wszyscy zauważyli otwór w szybie.

— Dziwna sprawa...

— Oto wraca on już do siebie, do przytomności... Na pewno zna całą prawdę...

Po raz pierwszy, po długich godzinach snu począł się Konrad poruszać... Gdy zaś w końcu otworzył oczy i ujrzał wokół siebie tylu ludzi, spojrzął na nich zdumiony, z niedowierzaniem, nie wiedząc, czy to sen, czy też jawa...

— Jak się pan czuje, panie Grywiński?

Chwilę jeszcze spoglądał na nich Konrad, jak skamieniały, jak gdyby przed jego oczyma unosiła się mgła. Nagle jednak zaczął niespokojnie obracać głowę i zapytał zdumiony:

— Co się tu stało, co się dzieje?

Widząc jednak, że jest sam w łóżku, zapytał wystraszony:

— Gdzie się podziała hrabina Hoyos? Lottchen? Gdzie jest Lottchen?

— A więc pan nie wie nawet, co się z panem stało?

— Lottchen — wołał Konrad z niepokojem.

— Ta pańska rzekoma hrabina, miała zamiar wysłać pana na drugi świat! — wyjaśnił Konradowi.

— Proszę nie opowiadać głupstw! — zawołał zrozpaczony Konrad. Gdzie jest hrabina? Co się z nią stało?

Niektórzy zamienili się wzrokiem pełnym ironii, inni przyglądali się ze współczuciem Konradowi...

— Niech pan dziękuję Bogu, że sam pan wyszedł z tego cało...

Gdy Konrad wszystko dokładnie wysłuchał, zrozumiał, co się stało. Jak oszalały zerwał się z łóżka, ubrał się szybko i zawołał:

— Ten lotr nas uśpił, teraz rozumiem wszystkie przez okno...

— Ale kto? Jak?

— Wiem już wszystko, hrabia Hoyos... Na pewno to jego sprawa...

Dopiero teraz dowiedzieli się z ust Konrada, że bez podstaw podejrzewali hrabinę Hoyos, że jest to zwykła przestępczyni, że chciała go pozbawić życia... Dopiero teraz dowiedzieli się, że działała tu obca ręka, która postanowiła zburzyć szczęście kochającej się pary.

Konrad postanowił walczyć o swe szczęście i miłość do ostatniego tchu.

Musi odnaleźć Lottchen... — postanowił niezłomnie. — Tylko śmierć może ich rozłączyć...

(Dalszy ciąg jutro.)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę. W tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwerbowała Helenę Jarocką do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usiłowała Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy po powrocie do Warszawy Helena zajęła do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przekodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim jedynakiem i Helena wkrótce wyjechała z dzieckiem na wieś.

Bronka obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, to też poleciła bandzie, aby usunęła rywalkę. Banda wyszedłszy, gdzie mieszka Helena, otruiła dziecko Bartosza. Sekcja zwłok wykazała, że dziecko otruto arsenikiem i w toku dochodzeń przesłuchano również Bartosza, który opowiedział, że Helena przeżyła wielką tragedię. Badający go komisarz zapytał, co za tragedię przeżyła.

Bartosz nie od razu odpowiedział.

— Niech lepiej Helena sama opowie, co przeżyła — pomyślał. — Czy jest obowiązany opowiadać o cudzych przeżyciach? Może Helena nie chce aby ktoś o tym wiedział?

— Wezwał pan przecież tę kobietę — odparł wreszcie. — Sądzę, że sama panu opowie o swojej tragedii.

— Dlaczego boi się pan opowiedzieć mi o tym? — Czy przyrzekł pan jej dyskrecję?

— Tak, proszę abym nikomu nie wspominał słowem o jej przeżyciach.

— Utrudnia pan jednakże w ten sposób śledztwo. Jest pan chyba zainteresowany w tym, aby biegło ono właściwą drogą?

— Tak, ale kobieta ta nie ma z tym nic wspólnego.

— Poproszę pana o niewydawanie sądu o rzeczach, o których nie ma pan pojęcia.

— Przekona się pan zresztą, że pan się myli.

— Pan podejrzewa tę kobietę? — szeroko rozwarł oczy Bartosz. — Jak pan może w ten sposób mówić?

Gdyby pan ją znał...

— Wybacz pan, że mu przerwę, ale czy zna pan tę kobietę? Przecież sam pan wspominał, że poznał ją pan przypadkowo?

— Tak, ale znam jej całą tragedię.

— Opowiedziała panu o swoich przeżyciach?

— Tak.

— Skąd pan wie, że opowiedziała panu prawdę?

— Dobrze znam duszę ludzką. Jestem powieściopisarzem. Nie myślę się. Kobieta ta nie ma nic wspólnego z tym strasznym przestępstwem!

— Jest pan wprawdzie powieściopisarzem, ale mało ma pan do czynienia z przestępstwami i chyba pan nie wie, że przestępcy potrafią doskonale się maskować...

— Jednakże jestem święcie przekonany, że kobieta ta nie ma nic wspólnego z tą sprawą. Jeśli zamierza pan prowadzić śledztwo w tym kierunku, proszę mi wybaczyć moją śmiałość, to wprowadza je pan na fałszywe tory.

— Najbliższa przyszłość wykaże, że jednakże pan się myli — ironicznie uśmiechnął się komisarz.

— Co? Ma pan dowody? — zdziwił się Bartosz.

— Świadka.

— Nie, to niemożliwe!

— Bardzo możliwe, że na pańskie przekonania wpływają zgola inne pobudki — rzekł komisarz wielomówiącym tonem. — Chciałbym właśnie wiedzieć, czy... miał pan zamiar ożenić się z tą kobietą?

— Pozwoli pan, że nie odpowiem na to pytanie.

— Pytanie to jednak ma zasadnicze znaczenie.

— Jest to moja prywatna sprawa i moim zdaniem nie ma nic wspólnego z popełnionym przestępstwem.

— Proszę więc mi powiedzieć, czy kobieta ta przypuszczała, że pan się z nią ożeni?

— Nie wiem.

— Czy dobrze traktowała dziecko?

— Jak rodzona matka.

— Czy nie zdarzyło się, że go biła?

— Nie. Jak mogła zresztą bić, gdy kochała je jak swoje własne dziecko?

— Czy jest to mężatka?

— Tak.

— Czy rozeszła się z mężem, czy też mąż jej umarł?

— Na to sama panu odpowie, jeśli uzna to za konieczne.

— A teraz muszę zadać panu pewne drastyczne pytanie: czy utrzymywał pan z nią bliższe stosunki?

— Boże drogi, co to wszystko ma wspólnego z otruciem mojego dziecka! — zawołał Bartosz głosem pełnym rozpacz.

— Niepotrzebnie pan się denerwuje. Niestety, istnieją dość poważne dowody stwierdzające, że kobieta ta spowodowała to nieszczęście.

— To kłamstwo! Kłamstwo!

— Poproszę, aby pan się uspokoił. Nie będę już pana zadrecał pytaniami. Proszę odpowiedzieć tylko na jeszcze jedno: Czy był pan w Międzyborowie, gdy wydarzył się ten wypadek?

— Nie, byłem w Warszawie.

— No, na razie byłoby to wszystko.

Barosz chciał wyjść przez te same drzwi, przez które przyszedł, ale komisarz wyprowadził go innymi, aby nie mógł się zetknąć z Heleną.

Po chwili wprowadzono do niego Helenę. Weszła do pokoju powolnym, nieśmiałym krokiem. Twarz jej była kredowo-biała, a z oczu jej wylazła bezbrzeżna smutek.

— Proszę, niech pani spocznie — wskazał komisarz na krzesło, a gdy usiadła, zapytał: — Pani nazwisko?

— Helena Jarocka — odparła ledwie dosłyszalnym głosem, jak człowiek, który obawia się własnych słów.

— Jak? — zapytał komisarz — Nie słyszałem.

— Helena... Jarocka...

— Jest pani zamężna?

— Nie.

— Nie jest pani zamężna? — wpił w nią przenikliwe spojrzenie.

Z pytania tego Helena zrozumiała, że komisarz wie już coś o niej. Z tego względu odparła drżącym głosem:

— To znaczy... ja... teraz nie jestem zamężna... Nie dawno rozeszłam się z mężem...

— Czy podała pani swoje panińskie nazwisko?

— Nie, jest to nazwisko mojego byłego męża.

Komisarz wpił w nią tak badawcze spojrzenie, a pod jego wpływem Helena aż lekko zdrząła.

— Dlaczego pani drży?

— Jeszcze ciągle znajduję się pod wrażeniem tego wielkiego nieszczęścia.

— Czy może mi pani dokładnie opowiedzieć przebieg tego tragicznego wypadku?

Helena dokładnie mu wszystko opowiedziała, a gdy umilkła, komisarz zapytał:

— Ile czasu minęło zanim pani wróciła do dziecka?

— Nie mogę dokładnie pamiętać. W każdym razie upłynęło jakieś piętnaście, dwadzieścia minut.

Nagle komisarz podniósł się i rzekł do Heleny:

— Pani łaskawie pozwoli ze mną.

Wprowadził ją do przyległego pokoju, gdzie przy ścianie stało jeszcze dziewięć kobiet. Poprosił Helenę, aby stanęła między dwiema z nich, a następnie rzekł coś do jednego z funkcjonariuszy, który wyszedł i po chwili wrócił z biednie odzianą kobietą, przypominającą typ ze świata podziemnego, i nie budząc do siebie sympatii.

Przybyła zaczęła się przyglądać dziesięciu kobietom stojącym przy ścianie.

(Dalszy ciąg jutro.)

W czerstwym zdrowiu długo żyje kto żywieckie piwo pije!

Muzy i wojna

Wojna jest tym zjawiskiem, które zawsze szczególnie dotkliwie dawało się we znaki twórcom nowych wartości w dziedzinie ducha ludzkiego, ludzkiej nauki i sztuce. Już starożytni wiedzieli, że „inter arma silent musae”.

Dziś, gdy całe społeczeństwo polskie ze spokojem i determinacją przygotowuje się materialnie i psychicznie do przyjęcia wyzwania do boju, jeśli nam ono rzucone zostanie, nasuwa się pytanie: jeżeli rozpęta się wojna, czy rzeczywiście zamilkną wówczas na naszej ziemi muzy, czy rzeczywiście artyści polscy ograniczą swą twórczą pracę.

Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: Nie!

Gdy rozpoczną się działania wojenne, w świecie sztuki polskiej — na czas ich trwania — wiele będzie musiało się zmienić. Wiele zjawisk i zainteresowań, które w latach ostatnich w latach pokoju na plan pierwszy się wybijały, znajdzie się z konieczności gdzieś na planie dalszym. W malarstwie tematyka tak przez niektórych wyklonana, znów zdecydowanie dojdzie do głosu. Najpiękniejsze autoportrety, najwspanialsze akty czy martwe natury naszych najbardziej nawet utalentowanych malarzy będą musiały ustąpić wobec „Grunwaldu” czy „Hołdu pruskiego” Matejki. Najbardziej przez znawców cenione „koncerty na dwa fortepiany”, symfonie czy sonaty zagłuszone zostaną dźwiękami marszów wojskowych i żołnierskich piosenek. Najsubtelniejsze rozważania powieściowe na temat wielkich przeżyć miłosnych małych ludzi i drobnych przeżyć osobistych ludzi wielkich nie znajdą również chętnych czytelników, jak opowieści o wielkich czynach ludzi prostych, o bohaterstwie i poświęceniu. Tę heroizm i wielkość będą brzmiały ze sceny zamiast cichych świergotów.

Wiele się zmieni — nieraz może z istotnym pożytkiem dla prawdziwej sztuki.

Ale mimo to nie można tego ukrywać, że w takiej wojennej atmosferze nie jedno grozi sztuce niebezpieczeństwem. Największym może być jej spłylenie i obniżenie poziomu. Należy się bowiem obawiać, że licytując się w podchwytliwym i „obrabianiu” popularnych i aktualnych tematów, wypłyną na powierzchnię naszego życia artystycznego ludzie obdarzeni mniejszym talentem, czasem zacni i szlachetni ideowo, ale czasem wprost karierowicze i wyzyskiwacze koniunktury — jedni i drudzy jednakowo dla sztuki niebezpieczni, jeśli iskry twórczej los im poskąpił.

Ratunek przed tym niebezpieczeństwem może być tylko jeden: Niech wybitni nasi artyści nie usuwają się wtedy w cień, niech nie kryją się w cichych kapliczkach „pięknuchostwa”, dalecy od zgiełku

otaczającego ich świata. Niech ci, których talent wysunął na czoło współczesnego pokolenia artystów polskich dobrowolnie staną w pierwszym szeregu twórców poświęcających swe siły i zdolności sprawie narodowej. Nie obniżając wysokiego lotu, niech oddadzą się do dyspozycji szeroko pojętej propagandy.

Nie chodzi tu przy tym o całkowite zrywanie z t. zw. sztuką czystą. Nie można zapominać o tym, że po zawieszeniu wojennej przyjdzie czas na pracę pokojową, że dla tych przyszłych czasów należy przechować cały dorobek sztuki polskiej, we wszystkich jej najwybitniejszych i najróżnorodniejszych przejawach stale go we wszystkich dziedzinach wszechstronnie wzbogacają. A nawet w czasie zmagania wojennych możność zatopienia się w kryształowym strumieniu czystej sztuki znalezienia w nim chwilowego zapomnienia i oderwania się od otaczającej rzeczywistości stanowić będzie nie raz bardzo dla społeczeństwa pożądany moment odprężenia i odpoczynku psychicznego.

Bardzo ważne jest jednak, by nasi czołowi artyści potrafili połączyć i pogodzić w sobie te dwa stanowiska: by nie zrywając całkowicie z t. zw. sztuką czystą, nie obniżając poziomu twórczości, chcieli i umieli dużą część swych wysiłków i zdolności ofiarować na usługi ojczyźnie.

Można być pewnym, że tak się właśnie stanie. Ze w razie rozpękania się burzy wojennej nie zamilkną na ziemi polskiej muzy. Lecz w rytmie zgodnym z biciem serca całego narodu wspierając tych, którzy krew swą będą przelewali, wzywać będą do boju o tę najważniejszą Rzeczą, którą jest Polska — do walki na śmierć i życie, aż do zwycięstwa.

Piotrków w nowej szacie

Zgodnie z zarządzeniem władz administracyjnych szereg brzydko wyglądających dziurawych parkanów uległo rozbiórce a na ich miejsce założono ogrodzenia metalowe, które nadają miastu wygląd nowoczesny i estetyczny.

Wyróżnia się przede wszystkim doskonałym wyglądem nowe ogrodzenie posesji zakładów ogrodniczych Riviera pana Kułakowskiego w śródmieściu przyczyniając się do upiększenia tej głównej części miasta Piotrkowa.

Zapisy do Szkoły Ogrodnictwa

Dyrekcja Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczyna się od 15 czerwca br.

Zgłoszenie z dołączeniem wymaganych dokumentów kie-

Na fali radiowej

Czwarty sejm króla Stefana i Kawaler Księżycowy — dwa słuchowiska radiowe

Dnia 8 czerwca Polskie Radio nadaje dwa ciekawe słuchowiska. O godz. 19. Teatr Wyobraźni przedstawi obraz końcowy dramatu „Samuel Zborowski Goetla. Napisany przed 10 laty dramat o rycerzu z Podola, został ostatnio wznowiony na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. W obecnej chwili silny ten utwór brzmi akcentami wyjątkowej aktualności. Poza konfliktem osobistym bohatera, postaci o porywającej bujności natury i pełni ludzkiego tragizmu mamy tutaj głęboki dramat narodowy.

O godz. 21.40 nada Kraków na fali ogólnopolskiej legendę o Twardowskim pt. Kawaler Księżycowy. Legenda o Twardowskim wielokrotnie już była tematem dla polskich pisarzy. Tym razem podjął ją Marian Niżyński przyozdobił tanczną rytmiką wiersza i nazwał Zabawą Krakowską.

W tej postaci wchodzi ono do programu tegorocznych dni Krakowa. Słuchowisko wykona Zespół Krakowski Konfraternii Teatralnej Zawodowego Zw. Literatów. Występ tej placówki teatralnej będzie debiutem mikrofonowym.

Wiadomości z Polski w językach obcych nadaje Polskie Radio

Polskie Radio obecnie nadaje w godzinach wieczornych wiadomości z Polski w języku angielskim niemieckim węgierskim i włoskim.

Nadawane są one codziennie i rozplanowane zostały w następujący sposób: w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środa i sobotę w jęz. niemieckim i angielskim w czwartek w języku włoskim, w piątek zaś w niemieckim i węgierskim.

Audycje te rozpoczynają się stale o godz. 23.05 i trwają do 23.20 z tym, że pierwsza audycja nadawana jest od godziny 23.05 do 23.13, zaś następna o godz. 23.13 do 23.20, z wyjątkiem czwartku, kiedy wiadomości z Polski w języku włoskim nadawane są od godziny 23.05 do 23.15.

Czerwony Krzyż pracuje

W związku z rozpoczęciem w Piotrkowie Tygodnika Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się w ubiegłą niedzielę szereg pokazów ratownictwa przeciwgazowego wywołując wśród mieszkańców miasta duże zainteresowanie.

Akcja P. C. K., znajduje w społeczeństwie coraz większe zainteresowanie i poparcie.

rować należy do Dyrekcji — Poznań, ul. Dąbrowskiego 159. Blizsze dane zawarte są w prospekcie, wysyłam na żądanie zainteresowanych.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Wielkie uroczystości w Sulejowie

W powiecie piotrkowskim, w osadzie Podklasztorze k/Sulejowa znajduje się starożytny kościół b. klasztor OO. Cystersów, którego historia zapisała się złotymi zgłoskami w księdze historycznej Polski przedrozbiorowej.

Do świątyni tej w 1410 roku przybył król Władysław Jagiełło, aby przed bitwą grunwaldzką błagać Boga o zwycięstwo nad Krzyżakami. W związku z

powyższym ludność okoliczna i miasta Sulejowa ufundowała pamiątkową tablicę, która wmurowana zostanie w uroczysty sposób dnia 24 czerwca br.

Równocześnie w tymże dniu zostanie wręczony przedstawicielom armii karabin maszynowy ufundowany przez społeczeństwo miasta Sulejowa. Do powyższych uroczystości czynione są w Sulejowie usilne przygotowania.

Obwieszczenie Nr. 497/39

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Piotrkowie, Grzegorz Jellaczyc, urzędujący w Piotrkowie przy ul. Legionów 8, w myśl art. 1148 i 1149 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 8 września 1939 roku o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, w poszukiwaniu należności Zofii Szokalskiej i innych w sumie zł 9400 z 6 proc. od dnia 1.X.1938 r. oraz zaległych odsetek z czas od 16.VI.1926 r. do 1.IV.1933 r. w sumie zł 3807, tudzież kosztów egzekucyjnych odbędzie się w II terminie sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Radomsku przy ulicy Sienkiewicza Nr. 15, należącej do Jana Józefa Surmackiego i innych, zawierającej ogólnej powierzchni około 8322 mtr. kw. (w trzech oddzielnych działkach), na jednym z których znajdują się następujące budynki:

- 1) dom murowany, parterowy, z facytką, z werandą i ganikiem kryty papą,
- 2) stodoła z deską kryta papą, oraz inne szczegółowo wymienione w protokole opisu, sporządzonym dnia 12 lipca 1932 r.

NIERUCHOMOŚĆ POWYŻSZA:

- a) w wspólnym posiadaniu z osobami obcymi, dzierżawie lub zastawie nie znajduje się,
- b) urzędzona ma księgę hipoteczną (Rep. hip. 209) przy Sądzie Grodzkim w Radomsku,
- c) obciążona jest ostrzeżeniami w dziale III i IV wykazu hipotecznego wymienionymi oraz kaucją w sumie zł 10000 na prawach tejże nieruchomości, należącej do Juliusza Stanisława Surmackiego,
- d) sprzedawana zostaje w całym składzie.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej zł. 18667.

Przystępujący do przetargu winni złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania tj. 2800 zł.

Akta w sprawie niniejszej sprzedaży można przeglądać w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

KOMORNIK Grzegorz Jellaczyc

Z prasy

Nr. 11 „Pani Domu”

Jedziemy nad morze! Czeka nas wycieczka, dalsze parowanie lub bliższe rejsy na żeglówcu, a może... wyprawa jakakim w świat. Bezmiar słońca i przestrzeni wodnej, ale czy mamy wszystko, co potrzeba do takich wypraw? Nr. 11 „Pani Domu” rozstrzygnie wątpliwości i doradzi, jak się do nich przygotować. Nieodpowiedni strój na wycieczkę może nam bowiem całą przyjemność popsuć — postąpmy więc w/g wskazówek „Pani Domu” i wybierzmy sobie strój ze wskazanych modeli. „Pani Domu” podpatruje i głębsze strony życia na morzu. Przekonuje nas, że jachting jest doskonałą szkołą dla naszych dzieci: wyrabia poczucie karności, koleżeńską uczy poszanowania autorytetu, niejednokrotnie młodzieniec, któremu gimnazjum nie imponuje, podporządkowuje się twardej szkole na morzu i przekonywa się, że tylko ten rodzaj życia i pracy mu odpowiada.

Sprawa ta wymaga głębszego rozważania ze strony rodziców.

Ale i o innych zawodach dla młodzieży mówi nam „Pani Domu” artykuł o szkołach gospodarskich wskazuje duże możliwości zarobkowe dla absolwentek tego typu szkół.

Dział gospodarski uwzględnia w szerokim zakresie przepisy oraz przyrządzenia potraw w związku z ekonomią wojenną.

Pismo „Pani Domu” jest do nabycia w większych księgarniach i kioskach gazetowych oraz w Administracji pisma, Nowy Świat 9.

Za długi mego męża Antoniego Białasa nie odpowiadam i płacić ich nie będę. JANINA BIAŁAS

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość w każdą niedzielę i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

KINO TEATR **CZARY**  **Dziś!** Monumentalny film

Na ogólne żądanie publiczności wznowienie filmu w-g świetnej powieści T. Dołęgi Mostowicza

ZNACHOR

Junosza-Stępowski, Barszczewska, Węgrzyn, Cwiklińska, Zacharewicz i inni.

Popołudniówka o godzinie 3. Dr. MUREK

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Kraj, który jest na ustach całego świata. Terytorium, o które toczy się głośny spór między Italią i Francją: to Somali i Dżibutti p. t.

Tajemnice Morza Czerwonego

Popołudniówka o godz. Niedorajda

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Potężny, z wielkim rozmachem zrealizowany film, ilustrujący przygody okrętu ogarniętego zarazą. Statek, który nie może zawinąć do żadnego portu. To arcydzieło, pretendujące do wielkiej nagrody Akademii Filmowej.

STATEK WIDMO

(Niewidzialny wróg)

Walka lekarza (Chester Morris) z głównym inżyn. (Victor Mc Laglen) o miłość pielęgniarki

Popołudniówka Ulan Księcia Józefa ze Smosarską